VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Skarbu Państwa**
(nr 59)
z dnia 20 marca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Skarbu Państwa (nr 59)

20 marca 2013 r.

Komisja Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Aziewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji, odbyła posiedzenie:

– w celu uzyskania szczegółowych wyjaśnień Ministra Skarbu Państwa na temat realnej możliwości uzyskania przez Kieleckie Kopanie Surowców Mineralnych pomocy finansowej rządu w związku z tragiczną sytuacją firmy spowodowaną źle przeprowadzoną prywatyzacją.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Lenkiewicz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Maksymilian Kostrzewa** prezes Zarządu Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych S.A. wraz ze współpracownikami oraz **Jacek Michalski** przewodniczący Komisji Zakładowej NSSZ „Solidarność" w Kieleckich Kopalniach Surowców Mineralnych S.A. wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Wiesław Kozioł** i **Iwona Kubaszewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Szanowni państwo, otwieram kolejne posiedzenie Wysokiej Komisji, Komisji Skarbu Państwa.

Dzisiejsze jest zwołane w szczególnym trybie, w trybie określonym w art. 152 ust. 2 Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek grupy posłów. Temat został określony we wniosku. Brzmi on następująco: „W celu uzyskania szczegółowych wyjaśnień Ministra Skarbu Państwa na temat realnej możliwości uzyskania przez Kieleckie Kopanie Surowców Mineralnych pomocy finansowej rządu w związku z tragiczną sytuacją firmy spowodowaną źle prowadzoną prywatyzacją". Tak jak powiedziałem, posiedzenie zostało zwołane w szczególnym trybie, a więc jak państwo wiecie, jeżeli odpowiednio duża grupa posłów złoży swoje podpisy pod projektem, posłów członków Komisji, to zwołujemy niejako z mocy prawa. Nie chcę komentować wniosku ani też mówić państwu o tym, co z tematów zapisanych w planie pracy, przyjętym przez Komisję, zostało przesunięte. Po prostu realizujemy wniosek. Bardzo proszę pana przewodniczącego Dawida Jackiewicza, jedną z osób, przepraszam, jednego z posłów, którzy podpisali się pod wnioskiem, żeby przedstawił uzasadnienie bądź wskazał osobę, która w jego imieniu to uczyni.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Oczywiście, jestem gorącym zwolennikiem tego, żeby prace naszej Komisji, Komisji Skarbu Państwa, przebiegały zgodnie z zaplanowanym porządkiem, z porządkiem przyjętym przez Wysoką Komisję, niemniej jednak zdarzają się sytuacje, w których rzeczywiście ekstraordynaryjnie zmuszeni jesteśmy do tego, żeby zmienić porządek i procedować nad sprawami wyjątkowo ważnymi, gdyż dotyczącymi interesów gospodarczych naszego kraju, w tym również Skarbu Państwa. Wydaje się nam, nam, czyli inicjatorom dzisiejszego posiedzenia Komisji Skarbu Państwa, że sytuacja KKSM zasługuje na uwagę Wysokiej Komisji. Dlatego postanowiliśmy poprosić państwa o to, żebyśmy dzisiaj mogli porozmawiać na ten temat. W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości, w imieniu wnioskodawców krótkie uzasadnienie do przedmiotu przedstawi pan poseł Krzysztof Lipiec. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Lipiec (PiS) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo!

Pragniemy dzisiaj zainteresować Komisję Skarbu Państwa dosyć ważkim problemem, albowiem dotyczy on spraw związanych z funkcjonowaniem polskiej gospodarki oraz interesem Skarbu Państwa. Rzecz dotyczy firmy, poważnej firmy, która funkcjonuje w województwie świętokrzyskim. Są to Kieleckie Kopanie Surowców Mineralnych. Firma, która do czasów prywatyzacji dobrze prosperowała, przynosiła zyski, na polskim rynku funkcjonowała od stu trzydziestu ośmiu lat, przetrwała wszystkie zawieruchy, niestety, tak naprawdę, została doprowadzona na skraj bankructwa za czasów rządów pana premiera Donalda Tuska. Jest to rzecz niesłychana, ponieważ jak wspomniałem, firma przynosząca dobre zyski w niecały rok po sprywatyzowaniu zaczęła po prostu dołować. Dzisiaj jest w stanie upadłości układowej. Jest to rzecz niesłychana, ponieważ pomimo dużej determinacji załogi, która dała przyzwolenie na prywatyzację, niestety, Skarb Państwa nie umiał zadbać o swój interes. Do tej pory nie wykazuje żadnego zainteresowania tym, żeby zadbać chociażby w kontekście 15% akcji, których jest posiadaczem w tejże firmie.

Jeżeli państwo pozwolicie, żeby nie być w tym wszystkim gołosłownym, pozwolę sobie przytoczyć najbardziej dramatyczne dla firmy sprawy, które nastąpiły po podpisaniu umowy prywatyzacyjnej.

Kieleckie Kopalnie Surowców Mineralnych S.A. są obecnie w upadłości układowej. A jest to przecież firma, która w 2010 roku, przy przychodach 84.100 tys. zł osiągnęła zyski 7300 tys. zł. Na koniec 2010 roku spółka posiadała kapitał własny w wysokości 32.500 tys. zł, w tym 6400 tys. zł w gotówce, natomiast kredytów i pożyczek na kwotę 500 tys. zł.

W dniu 27 sierpnia 2010 roku Ministerstwo Skarbu Państwa parafowało ze spółką Surowce Skalne Wschód umowę sprzedaży 85% akcji Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych S.A. Spółka Surowce Skalne Wschód z kapitałem założycielskim 5 tys. zł jest spółka córką DSS S.A., firmy, która została wybrana przez Ministerstwo Skarbu Państwa spośród siedemnastu podmiotów zainteresowanych prywatyzacją Kieleckich Kopalni. Rok 2010 był ostatnim, w którym na koncie firmy odnotowano zysk. Mimo, że w 2011 roku wydobycie kruszywa wzrosło aż do 4000 tys. ton, do marca 2012 roku liczba niezapłaconych faktur wzrosła do siedmiuset, a dług DSS wobec KKSM osiągnął kwotę 78.800 tys. zł.

Ministerstwo Skarbu Państwa w 2011 roku powinno otrzymać od KKSM S.A. dywidendę z zysku za 2010 rok w kwocie 3000 tys. zł. Niestety, nowy właściciel nie przekazał owych środków, a mimo to ministerstwo podpisało z SSW sp. z o.o. umowę na sprzedaż 85% akcji w dniu 14 kwietnia 2011 roku. Obecnie Ministerstwo Skarbu Państwa zapowiada podjęcie procedur w celu odzyskania od KKSM dywidendy za 2010 rok wraz z procentami i kosztami sądowymi w wysokości prawie 4000 tys. zł. Należy podkreślić, że Ministerstwo Skarbu Państwa nie podjęło skutecznych działań w celu wyegzekwowania należnej dywidendy od inwestora, który z chwilą przejęcia akcji spółki przejął również środki finansowe zgromadzone na rachunku bankowym KKSM w wysokości około 9000 tys. zł.

Po sprywatyzowaniu Zarząd spółki od samego początku, czyli od kwietnia 2011 roku do końca lipca 2011 roku, nie odprowadzał składek do ZUS. Natomiast od kwietnia 2011 roku zaczął inwestować w zakupy, które nie wynikały z potrzeb technologicznych KKSM oraz podejmował decyzje skutkujące wzrostem zadłużenia kopalni. Między innymi, pod koniec kwietnia zakupił wytwórnię mas bitumicznych za prawie 8000 tys. zł, a następnie w dniu 27 czerwca 2011 roku zadłużył 352.420 akcji KKSM poprzez zastaw rejestrowy na kwotę 168.000 tys. zł. Zakupiona od Ministerstwa Skarbu Państwa akcja za 241,56 zł została zastawiona za wartość 476,70 zł, czyli na wartość o 235,14 zł wyższą. W dniu 25 stycznia 2012 roku inwestor dokonał kolejnego zadłużenia akcji KKSM, to jest 94.680 akcji na łączną kwotę 40.000 tys. zł. W działaniu tym zarząd zastawił jedną akcję za war-

tość 422,48 zł, kiedy biegły, rzeczoznawca WBP Doradztwo Nieruchomości w Bytomiu wartość akcji pod zastaw obligatoryjny wyceniło na kwotę 70.059.090,96 zł, a wartość jednej akcji na kwotę 740,06 zł.

Przez okres od dnia 29 czerwca 2011 roku aż do stycznia 2012 roku zarząd poprzez zaciąganie kolejnych kredytów zadłużył Kieleckie Kopalnie Surowców Mineralnych S.A. na wiele milionów złotych. Od czerwca 2011 roku były realizowane przez zarząd zakupy nieprzydatne przy wydobyciu i przerobie kamienia węzłów betoniarskich. Leasingowane były równiarki, zgarniarki, samochody technologiczne Volvo, które od chwili zakupu przez zarząd KKSM S.A. do dziś pracują w Piławie Górnej. Zakupiono także trzydzieści siedem samochodów osobowych w cenie od 50 tys. zł do 350 tys. zł, które były i są użytkowane, były i są w użytkowaniu pracowników DSS S.A. Ponadto, zarząd KKSM S.A. wydzierżawił pięćdziesiąt samochodów ciężarowych marki MAN.

Inwestor, z jednej strony, realizował zakupy nieprzydatne do podstawowej działalności, z drugiej zaś nie podejmował działań mających na celu wywiązanie się z obowiązku wykonania planu inwestycyjnego. W umowie prywatyzacyjnej inwestor zobowiązał się do zainwestowania na rzecz KKSM kwoty 15.000 zł w ciągu dwóch lat. Ministerstwo Skarbu Państwa po licznych interwencjach załogi w tej sprawie poinformowało, że dokonane przez inwestora w ostatnim okresie zakupy, pomimo że nie wynikały z potrzeb technologicznych KKSM, zaliczone zostały w poczet realizacji planu inwestycyjnego. Obecnie znaczna część leasingowanego sprzętu została przejęta przez komorników, a zakupione w 2011 roku na konto KKSM mobilne zakłady do kruszenia kamienia pracują od chwili zakupu do chwili obecnej w kopalni Piława Górna, której właścicielem jest DSS S.A.

Ministerstwo Skarbu Państwa, pomimo że przez cały okres, to jest, od 11 kwietnia 2011 roku do chwili obecnej, nadal dysponuje15% akcji, czyli liczbą 78.900 akcji, nie zagwarantowało należytego nadzoru nad procesem prywatyzacyjnym oraz gospodarnego zarządzania kopalniami, co w konsekwencji doprowadziło KKSM do upadłości układowej i naraziło załogę na straty finansowe.

Od początku Surowce Skalne Wschód sp. z o.o. nie wywiązywały się również z przyjętych zobowiązań w pakiecie socjalnym wobec załogi. W pakiecie zagwarantowano pracownikom premię prywatyzacyjną w wysokości 8 tys. zł, która w wyniku sytuacji ekonomicznej zakładu weszła w skład wierzytelności i została przyjęta przez sąd. Wierzytelnościami stały się również prywatne pieniądze pracowników z pracowniczej kasy zapomogowo-pożyczkowej, ponad 220 tys. zł, składki na pracowniczy program emerytalny, około 416 tys. zł, które nie były odprowadzane przez okres pięciu miesięcy, chociaż pracownikom wciąż potrącano je z wynagrodzenia. Zaległości wobec załogi występują również w Funduszu Świadczeń Socjalnych, za 2011 rok brakuje 92 tys. zł, a za 2012 roku – 560 tys. zł. Zarząd KKSM nie odprowadził też należnych składek związkowych. Wypłata pensji następowała w pięćsetzłotowych ratach.

Obecnie, jak wynika z wypowiedzi rzecznika Sądu Okręgowego w Kielcach, w postępowaniu upadłościowym Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych sąd ustalił listę wierzycieli, na której jest dwieście dwadzieścia osób fizycznych i prawnych. Po ogłoszeniu w maju ubiegłego roku upadłości KKSM do Sądu Okręgowego w Kielcach zgłosiły się dwieście osiemdziesiąt dwa podmioty twierdzące, że są wierzycielami spółki. Weryfikacja tych zgłoszeń przez sąd trwała ponad siedem miesięcy. Ostateczną liczbę wierzycieli sąd ustalił na dwieście dwadzieścia podmiotów, a kwotę wierzytelności na 153.515 tys. zł. Tym samym rozpoczął się nowy etap w postępowaniu upadłościowym KKSM.

Kieleckie Kopalnie na podstawie umowy podpisanej z DSS S.A. były podwykonawcami robót w ramach kontraktu pod nazwą ”Kontynuacja projektowania i wykonywania robót budowlanych w zakresie autostrady A2 od Strykowa do Konotopy na odcinku” – tutaj jest fachowe określenie owej nazwy, ale sądzę, że określenie „w punktach pomiędzy Strykowem a Konotopą” jest wystarczające.

Dolnośląskie Surowce Skalne S.A. są dłużne Kieleckim Kopalniom Surowców Mineralnych kwotę 62.359.047,35 zł. Kwota ta stanowi należności za dostawę kruszywa na budowę autostrady A2. Kieleckie Kopalnie wystąpiły do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie o wypłatę należnej kwoty. Niestety, ich wniosek pozostał bez odpowiedzi.

W czasie, kiedy firma DSS S.A. odmówiła KKSM zapłaty za dostarczone materiały i usługi, minister infrastruktury Sławomir Nowak oraz sam premier Donald Tusk, a także rzecznik prasowy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad wypowiadali się publicznie, że nie ma obaw, że wykonawca A2, czyli DSS. S.A., nie upadnie. Dziś wbrew zapewnieniom DSS S.A. oraz KKSM S.A. są w upadłości układowej, co dowodzi źle przeprowadzonej prywatyzacji i wysokiej skali zaniedbań Ministerstwa Skarbu Państwa w sprawowaniu nadzoru nad rzetelną realizacją przez DSS przyjętych w umowie prywatyzacyjnej zobowiązań.

Załoga Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych od początku procesu prywatyzacyjnego trafnie wskazywała w nim na obszary zagrożeń. Wystąpiła też do Ministerstwa Skarbu Państwa o odstąpienie od żądań od KKSM wypłaty dywidendy za rok 2010 oraz o uznanie szkodliwości procesu prywatyzacyjnego i unieważnienie go. W postulatach tych załogę popierają świętokrzyscy parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości.

W kasie Kopalni nie ma środków finansowych na wypłaty dla pracowników oraz na bieżącą działalność, a należności DSS dla KKSM wynoszą ponad 140.000 tys. zł. Ta krytyczna sytuacja ekonomiczna firmy ma miejsce, kiedy bezrobocie w Kielcach wynosi 13,5%, w powiecie kieleckim 18%, a w województwie świętokrzyskim 16,5%.

W świetle powyższych informacji dążenie załogi do unieważnienia prywatyzacji KKSM z powodu błędów popełnionych przy owej prywatyzacji wydaje się jak najbardziej uzasadnione. Bardzo proszę, żeby Wysoka Komisja zachciała pochylić się nad tym bardzo istotnym problemem, nie tylko dla załogi Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych, ale również województwa świętokrzyskiego, które teraz nie radzi sobie z bezrobociem. Bardzo proszę również o wnikliwe pochylenie się nad samym procesem prywatyzacyjnym, ponieważ w moim przekonaniu jest to rzecz niedopuszczalna. Z powodu braku nadzoru właścicielskiego nad procesem prywatyzacyjnym doszło do skandalicznej sytuacji. Firma, mała firma o kapitale 5 tys. zł zakupiła poważną firmę. To jest tak jakby mysz pokonała słonia. Po prostu jest to rzecz niedopuszczalna.

Bardzo proszę Wysoką Komisję również o to, żeby zechciała się też pochylić nad dezyderatem, który jako posłowie pragniemy przedstawić Wysokiej Komisji. Dezyderat ten pragniemy skierować do prezesa Rady Ministrów, żeby poważnie potraktował nasze postulaty oraz poważnie przyjrzał się procesowi prywatyzacyjnemu, żeby w granicach swych możliwości udzielił publicznego wsparcia dla firmy, która potrzebuje takiego wsparcia, ponieważ jest to ważna firma, która funkcjonuje ponad wiek i nigdy nie miała takich problemów, z jakimi dzisiaj przyszło się jej zmierzyć. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle, za odczytanie uzasadnienia zawartego w dokumencie, który wpłynął do Wysokiej Komisji w dniu 21 lutego. Dokument ten podpisało dziewięciu parlamentarzystów.

Szanowni państwo, chciałbym, ponieważ nie uczyniłem tego na początku, za co przepraszam, powitać gości obecnych na dzisiejszym posiedzeniu z panem ministrem Tomaszem Lenkiewiczem, ministrem Skarbu Państwa. Serdecznie witam też pana prezesa Zarządu Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych S.A., pana Maksymiliana Kostrzewę. Witam też urzędników ministerstwa, przedstawicieli związków zawodowych.

Szanowni państwo, dowiedziałem się o jakimś projekcie dezyderatu. Jeżeli takowy jest, bardzo proszę o przekazanie go prezydium Komisji tak, żebyśmy jako prezydium mogli zapoznać się z dezyderatem.

Otwieram dyskusję. Przepraszam, pan minister Lenkiewicz. Bardzo proszę o przedstawienie stanowiska Ministra Skarbu Państwa.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz:

Panie przewodniczący, Szanowna Komisjo, szanowni państwo!

W związku z tym, że jest wiele nieścisłości w uzasadnieniu, którego przed chwilą wysłuchaliśmy, które było również treścią pisma skierowanego do ministra Skarbu Państwa, jest ze mną dzisiaj na posiedzeniu Komisji dyrektor Departamentu Prywatyzacji, pan Wojciech Chmielewski, który za chwilkę zaprezentuje materiał dotyczący i traktujący o samym procesie prywatyzacji, ponieważ były tutaj takie dane. Następnie poproszę

panią dyrektor Anię Miazek, żeby zaprezentowała materiał mówiący o nadzorze właścicielskim, jaki sprawujemy oraz z którego wynikały nasze ruchy, jeżeli chodzi o Kieleckie Kopalnie Surowców Mineralnych. Na sam koniec poproszę Departament Restrukturyzacji, który przedstawi państwu opinię w sprawie możliwości udzielenia jakiegokolwiek wsparcia Kieleckim Kopalniom Surowców Mineralnych czy to przez ministra Skarbu Państwa, czy to przez Agencję Rozwoju Przemysłu. Jest z nami pan Maksymilian Kostrzewa, nowy prezes Zarządu spółki Kieleckie Kopalnie Surowców Mineralnych, z którym również uzgodniłem, że przedstawi państwu bardzo krótką relację z obecnej sytuacji w spółce, o możliwościach w przyszłości, o planach oraz oczywiście o tym, czego będzie potrzebował być może również od nas. Po tym materiale jestem do państwa dyspozycji. Oddaję głos panu dyrektorowi.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Prywatyzacji MSP Wojciech Chmielewski:

Dziękuję bardzo. Dzień dobry państwu. Dzień dobry panie przewodniczący. Szanowna Komisjo!

Chciałbym przekazać państwu kluczowe informacje dotyczące procesu prywatyzacji spółki Kieleckie Kopalnie Surowców Mineralnych S.A. z siedzibą w Kielcach.

Proszę państwa, proces, jak zdecydowana większość prywatyzacji, był prowadzony w trybie publicznym zgodnie z ustawą o komercjalizacji i prywatyzacji. Oznacza to, że najpierw w trybie publicznym został wybrany doradca prywatyzacyjny w ramach przetargu publicznego, do którego zgłosiło się sześć konsorcjów, sześć podmiotów. W wyniku przetargu minister Skarbu Państwa na doradcę prywatyzacyjnego wybrał Doradztwo Gospodarcze DGA z siedzibą w Poznaniu. Podstawą do formalnego ogłoszenia publicznego zaproszenia do negocjacji była wycena przygotowana przez DGA. Ogłoszenie ukazało się w dniu 25 lutego 2010 roku. Do Ministerstwa Skarbu Państwa w dniu 25 marca 2010 roku wpłynęło siedemnaście ofert wstępnych, w tym jedna złożona przez DSS, czyli Dolnośląskie Surowce Skalne S.A. z siedzibą w Warszawie. Zgodnie z procedurą, która była udostępniana wszystkim potencjalnym inwestorom – była ona chociażby opisana w memorandum prywatyzacyjnym spółki, ale, tak naprawdę, wynika wprost z rozporządzenia dotyczącego zbywania akcji – potencjalny inwestor ma możliwość wskazania podmiotu, który będzie finalizował transakcję. Dolnośląskie Surowce Skalne S.A. z siedzibą w Warszawie jako taki podmiot wskazały swoją spółkę celową – Surowce Skalne Wschód sp. z o.o.

W wyniku złożonych ofert do negocjacji dopuszczono czterech potencjalnych inwestorów: Surowce Skalne Wschód, czyli spółkę celową DSS, Górażdże Kruszywa, COLAS Kruszywa i Strabag. W wyniku ostatecznej analizy ofert wstępnych wiążących i poprawionych wiążących, ponieważ procedura była wydłużona w związku z potrzebą rozstrzygnięcia przede wszystkim kwestii cenowej, do dalszych negocjacji równoległych zostały wybrane Górażdże Kruszywa i Surowce Skalne Wschód. Następnie, zgodnie z procedurą, został przeprowadzony etap dotyczący składania kolejnych ofert wiążących. W wyniku owej procedury oraz analizy poprawionych przez inwestorów drugich ofert wiążących najlepszą ofertę złożyły Surowce Skalne Wschód sp. z o.o., przedstawiając ofertę na poziomie 240,50 zł za akcję.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o analizę – ponieważ parametr cenowy jest niezwykle istotny i w zasadzie każda procedura publiczna opiera się o wybór inwestora właśnie w odniesieniu do parametru cenowego, ale zgodnie z procedurą badana jest również wiarygodność inwestora – chciałbym podkreślić, że sam fakt, iż jest to spółka czy była to spółka z takim kapitałem, o jakim tutaj rozmawiamy, absolutnie nie jest przeszkodą do tego, żeby procedować, tym bardziej, że jest to spółka celowa i, co chciałbym podkreślić, procedura to dopuszcza. Prawdę mówiąc, inwestorzy dość często korzystają z formuły wskazywania podmiotu do sfinalizowania transakcji, ale w związku z tym transakcje te trzeba rozpatrywać w takim kontekście, że minister Skarbu Państwa nie negocjował z podmiotem, którego kapitał zakładowy wynosi 5 tys. zł, tylko tak naprawdę z podmiotem, który finalizował transakcję poprzez swoją spółkę celową.

Chciałbym podkreślić, że na ówczesny moment spółka DSS, czyli ta, która złożyła ofertę wstępną, była podmiotem notowanym na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie, i to podmiotem, który był dobrze notowany w tym rozumieniu, że zarówno instytucje finansowe, jak i sama Komisja Nadzoru Finansowego nie miały żadnych wątpliwości związanych z faktem obecności w obrocie publicznym akcji spółki DSS. Oczywiście, chciałbym też podkreślić, że status spółki publicznej wiąże się z bieżącą weryfikacją standingu finansowego, ponieważ spółka zobowiązana jest do raportowania w formule raportów bieżących i tak naprawdę w takiej formie odbywa się kontrola akcjonariuszy.

Sprawa umowy prywatyzacyjnej. Umowa prywatyzacyjna ostatecznie została podpisana w dniu 27 października 2010 roku. Jak w większości przypadków, zostało zbyte 85% kapitału zakładowego. Stroną umowy ze Skarbem Państwa były Surowce Skalne Wschód sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie. Umowa miała warunki zawieszające. Po ich spełnieniu i rozliczeniu transakcji w dniu 14 kwietnia 2010 roku doszło do przeniesienia własności akcji na kupującego.

Chciałbym powiedzieć kilka zdań na temat warunków cenowych. Zostały one wynegocjowane w oparciu o wycenę przygotowaną przez doradcę prywatyzacyjnego, ale warto podkreślić, że jeżeli chodzi o poziom cenowy, cena ta przekraczała górny próg wyceny. Jest to bardzo istotne, ponieważ, prawdę mówiąc, jest to jeden z rzadszych przypadków, w których udaje się wynegocjować transakcyjnie wartość zbywanych akcji na tak wysokim poziomie.

Dodatkowymi warunkami z umowy oprócz warunków cenowych były zobowiązania zarówno inwestycyjne, jak i tzw. miękkie związane z kwestiami dotyczącymi zobowiązań do funkcjonowania na rynku. Okres gwarantowany wynosił dwadzieścia cztery miesiące. W okresie gwarantowanym spółka była zobowiązana między innymi do tego, że nie będzie zlikwidowana, że nie zaprzestanie prowadzenia podstawowej działalności, że w przypadku zbywania majątku będzie go reinwestowała, to znaczy, środki ze zbywanego majątku, że nie będzie obniżała kapitału zakładowego. Wszystkie te zobowiązania dodatkowo zostały zabezpieczone bardzo szerokim wachlarzem instrumentów zabezpieczających. Tutaj też muszę podkreślić, że były one ponadstandardowe. Było to zarówno zabezpieczenie z aktu notarialnego, które stosuje się dość standardowo, ale dodatkowo zabezpieczone było wystawieniem przez kupującego weksla in blanco. Mówię o ponad standardowości, ponieważ z reguły wybieramy jeden z instrumentów. Tym razem był to więcej niż jeden instrument dotyczący zabezpieczenia zobowiązań kupującego.

Warto jeszcze dodać, że spółka rozliczyła się ze zobowiązań inwestycyjnych na poziomie 15.000 tys. zł w zdecydowanie szybszym terminie niż w okresie gwarantowanym, dwudziestoczteromiesięcznym, co, tak naprawdę, oznacza, że okres inwestycyjny mógł zostać rozliczony zgodnie z umową prywatyzacyjną szybciej niż po upływie dwudziestu czterech miesięcy.

Co do prawidłowości procesu, chciałbym podkreślić, że był on kontrolowany przez Najwyższą Izbę Kontroli. Wystąpienie pokontrolne zostało przekazane Ministerstwu Skarbu Państwa w dniu 14 lutego 2011 roku. Analizowało ono cały proces prywatyzacji od momentu wyboru doradcy przez okres, czas składania ofert aż do wyboru inwestora do transakcji. W pierwszej kolejności była sprawdzona procedura, jaką zastosował minister Skarbu Państwa, jak i warunki i parametry cenowe, czyli dwie kwestie, które, tak naprawdę, są kluczowe z punktu widzenia poprawności procesu prywatyzacji były analizowane przez Najwyższą Izbę Kontroli. Ostatecznie Najwyższa Izba Kontroli pozytywnie oceniła działania ministra Skarbu Państwa wskazując, że zarówno parametry cenowe, jak i procedura zostały zastosowane zgodnie z ustawą o komercjalizacji i prywatyzacji. Ostatecznie nie zgłosiła do owego procesu jakichkolwiek uwag.

Proszę państwa, myślę, że jeżeli chodzi o proces prywatyzacji, to tyle. Wydaje mi się, że podsumowałem najważniejsze wątki. Oczywiście, jesteśmy gotowi odpowiedzieć na szczegółowe pytania.

Podsekretarz stanu w MSP Tomasz Lenkiewicz:

Proszę, pani dyrektor Miazek.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Prosimy bardzo.

Zastępca dyrektora Departamentu Prywatyzacji MSP Anna Miazek:

W momencie zakończenia procesu prywatyzacji rola ministra Skarbu Państwa wobec spółki jest dwojaka. Po pierwsze, nadal wykonujemy prawa z 15% akcji oraz nadzorujemy wykonanie zobowiązań inwestycyjnych. W tej kwestii jest specjalny departament tak, że w razie wątpliwości możecie państwo spokojnie zadawać pytania.

Należy pamiętać o jednej rzeczy. W momencie, kiedy pozbywamy się większościowego udziału w spółce, nie mamy już żadnego prawa zarządzania spółką. Oczekujecie państwo od nas tutaj, że tak naprawdę będziemy wydawać zarządom polecenia, ewentualnie tak naprawdę sterować ręcznie. Nie ma takiego prawa. W momencie, kiedy od związków zawodowych zaczęliśmy otrzymywać korespondencję dotyczącą tego, że związki uważają, iż spółce źle się dzieje, natychmiast wystosowaliśmy stosowne pisma do zarządu KKSM, jak również do DSS. Należy jednak pamiętać o jednej rzeczy. Tak naprawdę to, czy zarządy spółek odpowiedzą, jest to kwestia grzecznościowa. W tym momencie nie możemy żądać od spółek wyjaśnień.

W lutym KKSM odpowiedziały nam na nasze wątpliwości. Z odpowiedzi zarządu wynikało, że tak naprawdę pomiędzy rokiem 2010 a rokiem 2011 nastąpił znaczny wzrost sumy bilansowej, przychody ze sprzedaży produktów, towarów i materiałów uległy wzrostowi. Faktycznie, pojawiła się kwestia współpracy z DSS oraz tego, że niestety, w związku z funkcjonowaniem DSS przy budowie autostrady A2 są problemy z przepływami. Ale, tak jak powtarzam, należy pamiętać o jednej rzeczy. Na DSS nie mamy już tutaj żadnego wpływu. Tak samo Zarząd KKSM, ponieważ związki zawodowe zwracały nam uwagę, że nie jest realizowany pakiet socjalny... Pomimo że, tak jak wspominał pan dyrektor, tak naprawdę, Ministerstwo Skarbu Państwa absolutnie nie jest stroną w takich pakietach, zadaliśmy też pytania, jak to wygląda. Otrzymaliśmy odpowiedź, że jeżeli chodzi o zaległości w ZUS-ie, to na dzień 28 grudnia 2011 roku spółka posiadała zaświadczenie z ZUS o braku zaległości z tego tytułu. Jeżeli chodzi o zaległości co do wynagrodzeń, tak samo otrzymaliśmy informację, że nie ma takich zaległości. Z drugiej strony, Zarząd KKSM absolutnie nie negował stanowiska związków zawodowych odnośnie do wypłaty nagrody barbórkowej, która też była podnoszona przez związki zawodowe, że nie zostało to wykonane. W związku z tym, że wystąpiły problemy z płynnością w spółce, w tym momencie nie można było owej nagrody wypłacić.

Następnie... Jeżeli chodzi o możliwości nadzorcze ministra Skarbu Państwa nad spółką, to, tak naprawdę, kończą się one. Jako właściciel tylko i wyłącznie 15% nie jesteśmy w stanie ingerować w działalność operacyjną spółek. Próbowaliśmy jeszcze występować, ponieważ była tu kwestia zarzutów odnośnie do złej alokacji środków w grupie DSS, występowaliśmy do Izb Skarbowych w Kielcach i Warszawie z prośbą o sprawdzenie tego. Niestety, nie otrzymaliśmy tutaj żadnej odpowiedzi.

Następnie w dniu 14 marca 2012 roku wystąpiliśmy do zarządu KKSM z prośbą o przekazanie informacji odnośnie do zamiarów zarządu spółki oraz większościowego akcjonariusza co do dalszego funkcjonowania spółki. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi. W związku z powyższym minister Skarbu Państwa w oparciu o art. 400 Kodeksu spółek handlowych wystąpił do spółki KKSM z żądaniem zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia i umieszczenia w porządku obrad punktu dotyczącego informacji o bieżącej sytuacji ekonomicznej spółki. Zwrócił się też z prośbą o przesłanie w materiałach na walne planu rzeczowo-finansowego na 2012 rok. W odpowiedzi na nasze pismo zarząd KKSM w dniu 21 marca poinformował ministra, że trudna sytuacja płynnościowa wynika z zaangażowania się grupy kapitałowej DSS w projekt A2. Wszyscy mamy świadomość, jak zakończyła się sprawa autostrad, jakie w tej chwili są problemy praktycznie we wszystkich podmiotach, które miały z tym cokolwiek do czynienia.

W dniu 4 kwietnia, przepraszam, 12 kwietnia Zarząd zwołał zgromadzenie nadzwyczajne z punktem żądanym przez ministra Skarbu Państwa. Na walnym zgromadzeniu zostały przekazane informacje na temat funkcjonowania, tego, co się dzieje w spółce. Niestety, w dniu 17 kwietnia Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił upadłość likwidacyjną

właściciela KKSM, czyli DSS. Tak naprawdę, jeżeli chodzi o KKSM, był to jakby ciąg dalszy reakcji, czyli też została ogłoszona upadłość z możliwością zawarcia układu w maju 2012 roku. A więc to, co było możliwe do zrobienia ze strony współwłaściciela spółki, ze strony ministra Skarbu Państwa, zostało zrobione.

Może teraz koleżanka powie, jeżeli chodzi o pakiet inwestycyjny, o którym też wspominał pan poseł odnośnie do zakupu. To też jest monitorowane przez ministra Skarbu Państwa.

Naczelnik Wydziału Nadzoru w Departamencie Nadzoru Właścicielskiego MSP Marzena Gajda:

Dzień dobry. Proszę państwa, tak jak wspomnieli tutaj pani dyrektor i wcześniej pan dyrektor, umowa prywatyzacyjna zawierała pewne zobowiązania pozacenowe. Pierwszą grupę zobowiązań stanowiły zobowiązania inwestycyjne i powiązane z nimi zobowiązania umownie nazywane korporacyjno-kapitałowymi, które pan dyrektor był uprzejmy...

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Bliżej mikrofonu prosimy. To na pewno pomoże.

Naczelnik wydziału w MSP Marzena Gajda:

Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę też o wyłączenie drugiego mikrofonu, ponieważ to też może powodować jakiś kłopot techniczny. Proszę bardzo.

Naczelnik wydziału w MSP Marzena Gajda:

Może jeszcze raz od początku. Marzena Gajda. Naczelnik wydziału zajmującego się monitorowaniem zobowiązań pozacenowych wynikających z umów prywatyzacyjnych.

Umowa prywatyzacyjna Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych zawiera pewne zobowiązania pozacenowe. Możemy je podzielić na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza grupa są to zobowiązania inwestycyjne i powiązane z nimi, jak to umownie nazywamy, zobowiązania kapitałowo-korporacyjne. Druga grupa są to zobowiązania dotyczące utrzymania poziomu zatrudnienia.

Jeżeli chodzi o zobowiązania korporacyjno-kapitałowe, pan dyrektor Chmielewski był uprzejmy wymienić, jakie to były zobowiązania. Nie będę już do tego wracała. Ważne jest to, że okres ich obowiązywania był tożsamy z okresem obowiązywania realizacji zobowiązań inwestycyjnych. Zobowiązania inwestycyjne zostały określone na kwotę 15.000 tys. zł i miały być zrealizowane w okresie dwudziestu czterech miesięcy. Umowa zawierała jednak klauzulę, że w przypadku wcześniejszego wydatkowania takiej kwoty okres ten ulegnie skróceniu. W tym przypadku okres inwestycyjny zakończył się w dniu 26 kwietnia 2011 roku. Spółka sporządziła stosowne sprawozdanie, które było wykonane. Sprawozdanie zostało zaudytowane przez zaakceptowany przez ministra Skarbu Państwa podmiot. W tym przypadku była to KPMG Audyt sp. z o.o. Sprawozdanie to zostało następnie zaakceptowane przez wykonującą wówczas uprawnienia w tym zakresie delegaturę ministra Skarbu Państwa w Kielcach. A więc został zakończony okres obowiązywania zobowiązań inwestycyjnych, a tym samym zobowiązań korporacyjno-kapitałowych.

Drugi pakiet są to zobowiązania pracownicze dotyczące utrzymania poziomu zatrudnienia. Zobowiązania te obowiązują. Okres ich realizacji wynosi sześćdziesiąt miesięcy. Są one w dalszym ciągu realizowane i są przedmiotem monitorowania przez ministra Skarbu Państwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSP Tomasz Lenkiewicz:

Proszę pana Kowalewskiego o poinformowanie teraz o możliwościach wsparcia, jeżeli chodzi o fundusze Agencji Rozwoju Przemysłu oraz z funduszy, którymi dysponuje minister Skarbu Państwa.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę bardzo.

Naczelnik Wydziału Nadzoru Właścicielskiego, Pomocy Publicznej i Wsparcia w Departamencie Restrukturyzacji MSP Michał Kowalewski:

Dziękuję bardzo. Michał Kowalewski. Naczelnik Wydziału w Departamencie Restrukturyzacji Ministerstwa Skarbu Państwa.

Panie przewodniczący, szanowni państwo!

To, co do tej pory padło z ust przedstawicieli Ministerstwa Skarbu Państwa, to odniesienie się jakby do kwestii historycznych przebiegu procesu prywatyzacji, jak również odniesienie się do faktografii związanej z okresem po samej prywatyzacji. Chciałbym powiedzieć kilka słów o potencjalnym, ewentualnym scenariuszu, który mógłby być dostępny dla spółki w przyszłości, oczywiście, w ramach tego instrumentarium, którym Ministerstwo Skarbu Państwa, minister Skarbu Państwa dysponuje.

Jak państwo w tym gronie doskonale wiecie, posiadacie taką wiedzę, w dyspozycji ministra Skarbu Państwa pozostaje Fundusz Restrukturyzacji Przedsiębiorców, czyli to, o czym pan minister był łaskaw wspomnieć, mówiąc o środkach będących w dyspozycji Ministerstwa, jak również Agencji Rozwoju Przemysłu, dlatego że, zgodnie z ustawą o komercjalizacji i prywatyzacji, środki pochodzące z prywatyzacji we właściwych częściach zasilają właśnie Fundusz będący w dyspozycji ministra, ale w jednej trzeciej swojej wartości trafiają również do Agencji Rozwoju Przemysłu. W ramach Funduszu, w ramach Funduszu Restrukturyzacji Przedsiębiorców oczywiście możliwe jest udzielenie podmiotom finansowania z tytułu pomocy publicznej na ratowanie lub restrukturyzację, natomiast należy mieć na uwadze, że niezależnie od tego, jaki przedsiębiorca, czy to państwowy, czy to prywatny, czy to komunalny, czy jaki tam jeszcze mógłby nam przyjść do głowy, będzie występował o środki, będzie on poddany reżimowi zarówno krajowych, jak i wspólnotowych regulacji prawnych w tym zakresie.

Tutaj kluczowe wydaje się to, że rozporządzenie, oczywiście, również krajowe, ma w sobie regulacje wspólnotowe. Mówię o tym dlatego, że nawet pozytywna decyzja w przypadku złożenia wniosku przez przedsiębiorcę, decyzja ze strony ministra Skarbu Państwa nie ma jeszcze jakiegoś ostatecznego i egzekucyjnego charakteru, dlatego że wymaga zarówno pozytywnego zaopiniowania przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, jak i przede wszystkim przez Komisję Europejską.

Patrząc na wiele różnego rodzaju warunków, które musi spełnić przedsiębiorca potencjalnie wnoszący o pomoc publiczną na restrukturyzację czy ratowanie, wydaje się, że kluczowym, nieprzesądzającym, ale pewnie kluczowym elementem w przypadku spółki, o której mówimy, jest to, iż spółka nie powinna być przedsiębiorcą należącym do grupy kapitałowej ani też na moment składania wniosku nie powinna być przejmowana przez innego przedsiębiorcę należącego do grupy kapitałowej, z wyjątkiem takich sytuacji, w których przedsiębiorca wykaże, że jego sytuacja ekonomiczna ma charakter wewnętrzny oraz – i tu zwracam uwagę – nie jest wynikiem nieuzasadnionego podziału kosztów w ramach grupy kapitałowej. Jest to jeden z niezbędnych warunków. I drugi – że sytuacja ekonomiczna przedsiębiorcy jest zbyt poważna, żeby mogła zostać przezwyciężona przez przedsiębiorcę lub przedsiębiorców należących do tej samej co on sam grupy kapitałowej.

Wydaje się, to znaczy, na tym etapie trudno kusić się o analizę, ponieważ oczywiście żaden wniosek ze strony spółki do ministerstwa czy też do Agencji Rozwoju Przemysłu nie wpłynął. Rozumiem, że to nie jest ten etap, Zarząd pewnie będzie pochylał się nad takim scenariuszem. Niemniej jednak na etapie sporządzania takiego wniosku każdy przedsiębiorca musi głęboko przeanalizować zapisy umowy.

Oczywiście, ponieważ dzisiaj taki wniosek nie był złożony, nie mam powodów, żeby odnosić się do wskazanego ryzyka, natomiast chociażby po wysłuchaniu wystąpienia pana posła sprawozdawcy, gdzie wskazywano przez posłów na alokacje finansowe, na to, że spółka zaciągała zobowiązania, których de facto sama nie była beneficjentem, mogę powiedzieć, że pewnie rzuca to tutaj duże ryzyko i kładzie się cieniem na kwestii owego

warunku. Oczywiście, jeżeli spółka podejmie takie starania, będzie musiała wykazać, że owe działania nie uchybiają przepisom.

Co do kwestii potencjalnych instrumentów zwrotnych o charakterze pożyczkowym, tutaj pozostanie nam do dyspozycji ewentualnie jedynie Agencja Rozwoju Przemysłu, ponieważ minister Skarbu Państwa owo instrumentarium ma znacznie zawężone. Biorąc natomiast pod uwagę obecny stan naszej wiedzy, czyli zarówno to, że spółka znajduje się w upadłości, jak i to, że, tak naprawdę, kwestia negocjowania układu jest dopiero przed spółką – tak naprawdę, nie znamy potencjalnego poziomu elastyczności wierzycieli – jak też biorąc pod uwagę sytuację ekonomiczną na rynku instytucji finansowych, dostępność i skłonność banków i innych instytucji finansowych do angażowania się dzisiaj w sektor, w którym działa czy też działała spółka, sprawa wydaje się być raczej przesądzona negatywnie, dlatego że Agencja Rozwoju Przemysłu w swoich działaniach musiałaby wykazać rynkowy charakter owych działań, gdyż w każdym innym przypadku Komisja Europejska uznałaby je właśnie za niedozwoloną pomoc publiczną.

Reasumując: w ramach instrumentariów związanych z pomocą publiczną na restrukturyzację czy ratowanie formalne możliwości po stronie podmiotu oczywiście są, natomiast wydaje się, tak jak powiedziałem, że na obecnym etapie, kiedy nie procedujemy wniosku, nie mamy dokumentów, nie mamy pełnej wiedzy na temat sytuacji spółki, ryzyko związane z alokacjami w ramach grupy finansowej jest podstawowym, z którym spółka musiałaby się zmierzyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSP Tomasz Lenkiewicz:

Panie przewodniczący, poproszę pana prezesa Kostrzewę, z którym mamy stały kontakt. Jest to nowo powołany prezes Zarządu. Rozmawiamy i spotykamy się. Poproszę pana prezesa tutaj o kilka zdań, również z tego względu, że w niedalekiej przyszłości być może będziemy oczekiwali na wniosek, który będzie możliwy do rozpatrzenia.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Prosimy, panie prezesie.

Prezes Zarządu Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych S.A. Maksymilian Kostrzewa:

Dziękuję bardzo. Nazywam się Maksymilian Kostrzewa.

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo!

Rzeczywiście, w dniu 11 marca zostałem powołany na stanowisko prezesa Zarządu Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych. Wiem, że historia jest bardzo ważna i bardzo potrzebna, ale moją rolą nie jest śledzenie historii. Historią zajmę się potem, jeżeli będzie mi to dane i spółka przetrwa. Chciałbym państwu przedstawić rzeczywistą sytuację spółki, ponieważ to jest najważniejsze. Myślę, że moje doświadczenie zawodowe oraz to, co zrobiłem do tej pory, upoważniają mnie do tego, że po kilku dniach mogę państwu wstępnie zaprezentować, co dzieje się w spółce.

Spółka zatrudnia trzysta trzydzieści jeden osób. Są to trzy kopalnie: Laskowa, Winna i Jaźwica. Zdolności produkcyjne to 4000 tys. ton. Po to, żeby spółka osiągała przyzwoite rezultaty, powinna produkować – chociaż „produkować” to złe słowo, wyprodukować możemy wszystko – musi sprzedawać co najmniej 3000 tys. ton po przyzwoitych cenach. Proszę pamiętać, że obecnie rynek kruszyw dotknęła dosyć duża stagnacja, nastąpił spadek cen. Wszyscy wiemy, jak szybko budowaliśmy poprzednie drogi, jak szybko sprzedawaliśmy kruszywa w poprzednich latach. W tej chwili mamy troszeczkę odwrotną sytuację. Dzięki Bogu, trzy kopalnie mają bardzo przyzwoite kruszywo.

Niestety, nowe polskie normy, żebyście zdawali sobie państwo z tego sprawę, ponieważ konsekwencje będą za trzy, pięć lat, kiedy drogi zaczną się nam wywalać... Nie jestem człowiekiem z branży, więc pozwolę sobie na taką wypowiedź. Pewnie narażę się pewnym lobby, ale żebyście mieli państwo świadomość. Przetargi, jakie robimy w Polsce, a które wygrywają oferty z 50%, 60% wartości kosztorysowej, kończą się w taki sposób, że właśnie podwykonawcy nie dostają pieniędzy albo używamy trefnych, fatalnych materiałów. No bo cóż, jeżeli fachowcy od kosztorysowania mówią, że coś kosztuje sto, a wygrywa

firma, która daje ofertę na 50% tejże wartości, to gdzieś musi uzyskać oszczędności. Jak się to robi? Bardzo prosto. Oszczędza się na dostawcach, ale przede wszystkim na materiałach. Proszę popatrzeć. Mówię o takiej sytuacji, w której każdy kosztorysant daje materiały średniej lub wyższej klasy. Natomiast w polskie drogi ładujemy to, co się da. Nie wiedziałem tego przed przyjściem do firmy, ale jestem w szoku. Wapienie podłej jakości idą na podbudowy. Za pięć lat będziecie mieli takie dziury, że koszty remontów przekroczą koszty budowy, ale oczywiście zobaczymy to dopiero za pięć lat.

Proszę państwa, co w tej chwili jest potrzebne? Firma ma trzysta trzydzieści jeden osób. Przy produkcji mniej więcej 3500 tys. ton praktycznie nie powinienem zwalniać ludzi. Jest to bardzo dobra wiadomość. Po to, żeby sprzedać 3500 tys. ton, nie da się opierać jedynie na bazie odbiorców, których ma firma. Firma ma fantastycznych odbiorców, około 4 tys. małych odbiorców, ale to zapewnia nam zaledwie 1500 tys. – 2000 tys. ton. Po to, żeby sprzedać więcej, trzeba zawrzeć kontrakty z dużymi dostawcami, przepraszam, odbiorcami, dużymi firmami. Tutaj natykamy się na problem cenowy, gdzie są wpychane kruszywa kiepskiej jakości po bardzo niskich cenach, natomiast wypychane są lepsze kruszywa. Nic na to nie poradzimy, taki jest rynek, taka jest odpowiedzialność, ktoś to odbiera. Nie jestem w stanie tego komentować.

Co mogę stwierdzić po kilku dniach mojego urzędowania? Spotkałem... Jechałem do Kielc z taką informacją, że związki zawodowe, że przerost zatrudnienia, itd. Rzeczywiście, są związki zawodowe, ale są to bardzo rozsądni ludzie. Po kilku rozmowach doszliśmy do porozumienia, że pewne ustępstwa będą konieczne. Zgadzamy się z tym, że restrukturyzacja firmy jest możliwa, tylko że do restrukturyzacji potrzebujemy narzędzi. Rzeczywiście, kasa jest pusta. Proszę państwa, firma ma zaległości PIT, CIT i inne, powiedzmy, że CIT już nie, ale PIT, jakieś zaległości cywilnoprawne, urzędowe, itd. w granicach 5000 tys. – 6000 tys. zł. Tutaj jest największe niebezpieczeństwo. Chciałbym, żebyście państwo to wiedzieli.

Według prawa, nadzorca sądowy, który w tej chwili monitoruje postępowanie układowe, może złożyć wniosek do sądu o zmianę opcji z układowej na likwidacyjną. Dlaczego tak jest? Z tego tytułu, że prawo upadłościowe daje syndykom bardzo, bardzo duże szanse zarobku w upadłościach, w upadłościach, w których jest źródło pieniędzy. W kopalni jest takie źródło. Jeżeli mamy upadłość, gdzie trzeba zlikwidować coś, co jest mało chodliwe, to jest to kłopot. Ale kiedy mamy przedsiębiorstwo, gdzie wchodzimy w upadłość likwidacyjną i może ono dalej produkować, jest to fantastyczna sprawa. Takie upadłości trwają pięć, dziesięć lat, generując koszty dla wszystkich, a przychody dla tych, którzy to likwidują. Mówię to z całą odpowiedzialnością, ponieważ zajmuję się tymi sprawami, proszę państwa, od kilkunastu lat.

Po to, żeby nie być gołosłownym, powiem, że uczestniczyłem w większości polskich dużych restrukturyzacji. Nie chcę wymieniać nazw, ponieważ nie powinienem, ale ze spółek giełdowych PKM DUDA to moje dziecko. To ja robiłem tę restrukturyzację. Jestem szefem rady nadzorczej. Robiłem Solaris, autobusy, które jeżdżą, jeszcze w latach 90. – Gdańską Stocznię Remontową. Możecie państwo zapytać, jak to przebiegało. Robiłem dużo dużych restrukturyzacji i wiem, jestem praktykiem.

Dzisiaj po to, żebym mógł sprawnie przeprowadzić restrukturyzację KKSM, potrzebuję podpałki pod ognisko, które w tej chwili już mamy, podpałki pod kotłem, żeby kocioł ten ruszył. Szacuję, że gdybym otrzymał pomoc w okolicach 15.000 tys. zł, nie mówimy tu o jakichś wielkich pieniądzach, w pierwszej kolejności po spłacie wszystkich przeterminowanych zobowiązań, które pozwolą zmitygować ryzyko zmiany opcji układowej na likwidacyjną – jest to około 6000 tys. zł – pozostała część posłuży jako kapitał obrotowy. Dzisiaj po to, żeby sprzedawać kruszywo, nie wystarczy oferować na miejscu. Trzeba to kruszywo sprzedać z dowozem, a więc sfinansować dowóz. Trzeba podać gotową recepturę. Trzeba też walczyć cenowo. Uważam, że jest to możliwe. Uważam, że z tymi ludźmi, którzy siedzą tutaj obok mnie, jestem w stanie to zrobić.

Nawiązując, proszę państwa, do sprawy podstawowej, czyli pieniędzy, wcale nie chciałbym od państwa brać jakichkolwiek pieniędzy, ponieważ to nie sztuka powiedzieć: „Dajcie mi pieniądze, a ja zrobię”. Jest to najprostsze. Uwaga, chciałbym coś powiedzieć, bardzo ważnego. Byliście, szanowni państwo, łaskawi uchwalić specustawę. Chciał-

bym zapytać, dlaczego nie wszystkie firmy ze specustawy dostały pieniądze. O czym mówię? Uważam, że jest tu doskonałe źródło pieniędzy dla KKSM, ponieważ spółka DSS, na którą wszyscy się tutaj powoływaliście, złożyła wniosek do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, wniosek o zwrot niezapłaconych przez COVEC faktur. Moim zdaniem, spółka spełnia wszystkie kryteria, a mogę was zapewnić, że pieniądze, które wpłyną do DSS, natychmiast w dużej części wpłyną do KKSM, i sprawę mamy załatwioną. Tylko nikt nie chce się przyznać, że specustawa, która była pisana pod DSS, miałaby zaspokoić DSS. I to jest, niestety, cała prawda.

Reasumując, proszę państwa, minimum. Nie chciałbym, żebyśmy sobie tutaj pogadali. Nie jestem politykiem, nie bawię się w politykę. Dzięki Bogu, przez tyle lat zrobiłem sporo w sprawach restrukturyzacyjnych i wiem jedno. Jeżeli wyjdziemy z tej sali po opowieściach, że teoretycznie byśmy chcieli, ale niczego nie możemy, spółce tej nic nie pomoże. Trzysta trzydzieści jeden osób. Jestem człowiekiem najemnym, zawodowym, najemnym człowiekiem, który przyjechał i chce dla spółki coś zrobić. Jeżeli nie będę miał narzędzi, nie wyrwę sobie rękawów, z próżnego i Salomon nie naleje. Jeżeli mogę prosić państwa o rzeczowe podejście do sprawy, to minimum, jakie musiałbym otrzymać, żeby móc naprawić spółkę, jest następujące. Odroczenie moich spłat, ponieważ nie musimy dostawać pieniędzy, żeby natychmiast refinansować budżet państwa, czyli odroczenie płatności, które mam do budżetu państwa, jak mówiłem, w kwocie 6000 tys. zł oraz minimum 5000 tys. zł kapitału obrotowego. Nie chcę owych pieniędzy pożyczać. Jeżeli jest to możliwe, chciałbym odzyskać faktury, za które KKSM nie dostały pieniędzy. Tak jak mówił mój poprzednik, pan poseł, jest to 62.000 tys. zł. Nie mówię: „Dajcie", panie pośle, mówię: „Oddajcie", a jest to różnica. Tak? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, czy chce się pan odnieść do wystąpienia pana prezesa?

Podsekretarz stanu w MSP Tomasz Lenkiewicz:

W dużej części zgadzam się. Cały czas jesteśmy w kontakcie, rozmawiamy. Pomoc jest bezwzględnie potrzebna. Zdajemy sobie z tego sprawę. Będziemy czekali na wniosek wstępny. Diagnozy są takie, jakie przedstawił pan Kowalewski, ale od uzasadnienia będzie zależało rozpatrzenie wniosku. Na dzisiaj nie mamy wniosku. Zdajemy sobie sprawę z pilności tematu, ale trudno rozpatrywać coś, czego jeszcze dzisiaj nie ma. Stąd obecność pana prezesa Kostrzewy rzeczywiście od kilku dni. Rozumiem, że będzie szybkie i skuteczne złożenie wniosku. Rzeczywiście, później piłka będzie po naszej stronie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze panie prezesie? Proszę.

Prezes Zarządu Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych S.A. Maksymilian Kostrzewa:

Przepraszam państwa, ale jestem trochę emocjonalny. To moje pierwsze wystąpienie na takim forum.

Najistotniejsza sprawa. Nie potrzebuję pomocy po sezonie. Wchodzę w sezon. Tak? W tej chwili pracuję nad dużymi kontraktami, nad zdobyciem dużych kontraktów. Pracujemy nad naszymi małymi odbiorcami. Jeżeli chcemy, żeby spółka wyszła na prostą, pomoc jest niezbędna w ciągu maksimum półtora miesiąca. Dlaczego? Dlatego że potem wszyscy jesteśmy już pokontraktowani na cały rok. Potem wypada się z rynku. A jak wypadnie się z rynku, to na rynek ten nie wraca się już tak szybko. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Ale wniosku nie ma, panie prezesie. Żebyśmy do końca rozumieli, po której stronie w tej chwili jest piłka.

Prezes Zarządu Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych S.A. Maksymilian Kostrzewa:

Tak. Jestem w stałym kontakcie z panem ministrem. Tuż przed powołaniem poinformowałem pana ministra Lenkiewicza, ponieważ było dla mnie bardzo istotne, żeby mieć poparcie wszystkich. Natomiast wybaczcie państwo, ale jestem tydzień prezesem. Zasuwam jak koń pod górę. Jeżeli zobaczę...

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Jasne. Współpraca ma miejsce. Jeżeli chodzi o kierunek, jesteście po uzgodnieniach. Przygotowujecie państwo wniosek.

Prezes Zarządu Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych S.A. Maksymilian Kostrzewa:

Tak, tak. Jeżeli będę widział jakąkolwiek szansę, absolutnie poświęcimy temu maksimum czasu. Powtarzam, najlepszym rozwiązaniem dla mnie byłoby uzyskanie pieniędzy z niezapłaconych faktur, ale spółka dostała z Generalnej Dyrekcji informację, że nie spełnia kryterium małego i średniego przedsiębiorstwa, przy czym „matka", DSS, spełnia. A więc może to jest droga do tego, żeby zasilić spółkę-córkę pieniędzmi, tylko że oczywiście wszyscy powiemy: „To nie moja sprawa, to nie moja komisja". Wiem to, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Tak dokładnie jest.

Prezes Zarządu Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych S.A. Maksymilian Kostrzewa:

Tak jest.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Otwieram dyskusję. Rozumiem, że głos, o który pan prosi, jest to głos w dyskusji. Tak? Tak. To chwileczkę. Zgłosili się posłowie – pani poseł Zuba, pan poseł Suski, pani poseł Malik. Bardzo proszę.

Poseł Maria Zuba (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Muszę przyznać, że wypowiedź pana prezesa nakierowuje nas wszystkich na dobre spojrzenie na Kopalnie oraz na działania. Niemniej jednak chciałabym się odnieść do sytuacji, która w tej chwili ma miejsce. Słyszeliśmy mianowicie w wystąpieniach przedstawicieli Ministerstwa Skarbu Państwa, że cały proces prywatyzacyjny był przeprowadzony w sposób należyty, zgodny z prawem i bez uwag. Jeżeli tak, to jak to się stało, to znaczy, jeżeli jest tak dobrze, dlaczego dzisiaj jest tak źle? W dniu 17 października 2010 roku są podpisane umowy prywatyzacyjne, tymczasem już w dniu 14 grudnia 2011 roku jest ogłoszenie upadłości układowej Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych. Dobrze by było, żeby ministerstwo, resort wyciągnął z tego wnioski na przyszłość, że jednak wszystko nie było tak wspaniale, jeżeli w tak krótkim okresie inwestor doprowadził do sytuacji upadłościowej firmy, a sam w dniu 17 kwietnia został ogłoszony w stan upadłości. A zatem, nie może być tak, że dzisiaj mówimy, podsumowujmy okres całościowy, czyli cały proces prywatyzacyjny plus to, co się działo po prywatyzacji, a nam jest wygodniej, nam, czyli resortowi Skarbu Państwa jest wygodniej odnosić się tylko i wyłącznie do procedury prywatyzacyjnej. Jeżeli mówimy, że Najwyższa Izba Kontroli wszystko zbadała i jest naganna sytuacja, to mam pytanie, dlaczego w momencie, kiedy proces trwał i już płynęły sygnały nie tylko od ministra, od załogi oraz związków zawodowych, ale również od ministra transportu, który zwracał uwagę, że inwestor nie wywiązuje się ze swoich dotychczasowych wykonywanych zadań, o czym zresztą bardzo głośno pisała prasa...

Kolejna sprawa to rozdzielanie terminu do okresu prywatyzacji. To oczywiście jest nasza odpowiedzialność, a potem nie. Jeżeli tak, dlaczego resort w tym momencie nadal jest właścicielem 15% akcji Skarbu Państwa. Wiem, że w pewnym okresie, kiedy akcje straciły, i to bardzo straciły na wartości, resortowi bardzo zależało na tym, żeby akcje te przejęli członkowie załogi. Dlaczego resort nie czuje się zupełnie odpowiedzialny za sytuację, do której doprowadził w wyniku całego procesu prywatyzacyjnego? W tym momencie otrzymujemy informację, że Komisja Nadzoru Finansowego pozytywnie oceniła spółkę Dolnośląskie Surowce Skalne na początku procesu prywatyzacyjnego i dało to resortowi prawo do dalszego uwzględniania owego inwestora, gdy tymczasem z różnych stron płynęły informacje, że inwestor ten nie jest rzetelny i nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań.

W informacjach, które otrzymaliśmy od państwa na piśmie, mieliśmy tylko i wyłącznie informacje, jeżeli chodzi o rok 2001, czyli, tak naprawdę, pierwszy rok po prywatyzacji. Natomiast krótko, aczkolwiek dość optymistycznie zabrzmiało to, co obecnie

przedstawił pan prezes, co działo się w roku 2012. Oczekuję od państwa, żebyśmy jednak rzeczowo i szczegółowo porozmawiali na ten temat, dlatego że dzisiaj mamy rok 2013 i nie możemy zamykać się w roku 2011. Firma funkcjonowała jakby na zasadzie koła zamachowego. Dobrze funkcjonująca firma, która w chwili prywatyzacji miała na koncie 8000 tys. zł, funkcjonowała jeszcze w roku 2011. Być może dlatego procedury prywatyzacyjne były tak szybkie, żeby to, co jest wartością rzeczywistą, a właściwie wartości tej nie ma, nie stało się informacją publiczną.

Otrzymaliśmy informację, że, tak naprawdę, to inwestor wywiązał się ze swoich zobowiązań. Wykupił w terminie, i to nawet szybciej, 85%, tylko że zauważmy, iż wziął z kasy 8000 tys. zł, dołożył drugie tyle, nawet mniej niż drugie tyle, i wywiązał się w stosunku do Skarbu Państwa, ale w jakiej sytuacji postawił załogę oraz firmę, która funkcjonuje w naszym regionie?

Dalej, proszę państwa, mówimy o pakiecie socjalnym. Wydawałoby się, że w tym momencie gwarantem dla załogi jest właśnie ministerstwo, resort. Tylko co robi ministerstwo, resort? Ten przypadek nie jest jedyny, ale pokazuje to, że stało się to złym zwyczajem resortu Skarbu Państwa, że do chwili otrzymania środków finansowych z akcji łatamy sobie dziurę budżetową, a to, co się dzieje z załogą, to: „Sorry, nie nasza broszka". Tylko prawda jest taka, szanowni państwo, że w tym momencie pakiet socjalny... W tym momencie resort mówi: „Nie jesteśmy stroną w podpisywaniu umowy", tylko proszę zapytać którekolwiek przedstawicielstwo związków zawodowych, jak oni traktują resort, kiedy negocjują swój pakiet socjalny. Resort jest jakby dla nich gwarantem, że to, co zostanie zapisane, zostanie zrealizowane. To nie pierwszy przypadek, że państwo umywacie ręce zaraz po podpisaniu umowy prywatyzacyjnej.

Kolejna sprawa, którą uważam, że na przyszłość i na teraz powinniście państwo wziąć pod uwagę. Jeżeli spółka nie realizuje terminowo zobowiązań wobec pracowników spółki, jeżeli zarząd spółki nie realizuje, czy nie powinno to stanowić dla państwa sygnału, że taką firmę należałoby objąć nadzwyczajnym nadzorem i dopilnować owych spraw do końca, nie tylko do momentu podpisania umowy prywatyzacyjnej, ale właśnie do zrealizowania wszystkich zobowiązań, które były podpisane w czasie procesu prywatyzacyjnego, podpisywania umowy prywatyzacyjnej? Myślę, szanowni państwo, że kiedy mówimy o tym, jak zostało zapisane w piśmie do nas: „Nie ma zatem możliwości odstąpienia od umowy będącej podstawą sprzedaży akcji KKSM na rzecz spółki Surowce Skalne Wschód czy też jej unieważnienia"... No tak, szanowni państwo, tylko że podpisanie umowy prywatyzacyjnej i rzucenie firmy jakby na pożarcie inwestorowi bez względu na to, co on będzie robił, jest wielce nieuczciwe wobec załogi. W imieniu kolegów i swoim własnym – myślę, że koledzy również będą zabierać głos – wnoszę i proszę, żeby wnioski, które zostaną złożone w Ministerstwie Skarbu Państwa, zostały potraktowane poważnie, nie tak jak były potraktowane głosy załogi i związków zawodowych w chwili prywatyzacji, kiedy właśnie załoga i związki zawodowe ostrzegały, że DSS nie jest partnerem, nie powinien przejmować dobrej firmy, ponieważ tak naprawdę firma ta nie zasługuje na takie traktowanie.

Jeszcze raz chciałabym państwa zapewnić, że nigdy w naszym regionie nie było słychać głosów, że załoga, że związki zawodowe Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych są przeciwne prywatyzacji, ale po tym zdarzeniu, po tym doświadczeniu, które przeżyła ta załoga, inne załogi będą ostrożne, a wręcz zniechęcone do procesu prywatyzacji. Dlatego nie czyńcie państwo tak na skróty, żeby tylko złapać pieniądze, żeby tylko załatwić problem, odhaczykować: „Plan zrobiony, ujęliśmy w programie prywatyzacyjnym, wykonaliśmy, a reszta nas nie obchodzi". Jest to rząd państwa polskiego, jest to rząd, który jest zobowiązany dać społeczeństwu bezpieczeństwo, a przy takiej polityce prywatyzacyjnej, przy takiej polityce nadzorowania procesu prywatyzacyjnego, niestety, rozbudzacie państwo w społeczeństwie niechęć do prywatyzacji oraz obawy przed tym, co je czeka. Dlatego też wnoszę, żebyście państwo poważnie uwzględnili nasz dezyderat, który, jak myślę, będzie tutaj przez państwa, przez nas, przez Komisję rozpatrywany w dalszej części programu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Suski. Bardzo proszę.

Poseł Marek Suski (PiS):

Chciałbym zadać pytanie na temat wyłonienia doradcy prywatyzacyjnego. Być może trzeba się zastanowić, czy był to dobry doradca, ponieważ zdaje się, że spółka DSS miała jakieś problemy z niewykonaniem zobowiązań przy sprzedaży kopalni w Złotoryi. Nie wiem, czy doradca uwzględnił, że taka spółka przystępuje do prywatyzacji. Jeżeli takie fakty są pomijane, to rzeczywiście budzi to podejrzenia, że firma doradcza, która została wyłoniona jako doradca prywatyzacyjny, po prostu się nie nadaje. Jest to pytanie, jak została wyłoniona. Być może jest to kolejny przykład, jak firmy zaprzyjaźnione z Platformą, gdyż zdaje się, że DGA jest to firma powiązana z panem Misiakiem... A więc być może były tutaj jakieś koleżeńskie względy, a później skutki są takie jak widać, że porady prywatyzacyjne są z fatalnymi skutkami. Jest pytanie, czy będą wyciągnięte jakieś konsekwencje.

A jeżeli już mowa o tym, że wszystko odbyło się zgodnie z procedurami, może rzeczywiście trzeba zmienić procedury, ponieważ kolejny raz słyszę, że normalną procedurą jest to, że inwestor zakłada spółkę z kapitałem 5 tys. zł do prywatyzacji jakiegoś podmiotu. Jak się to skończyło w przypadku radomskich „Łączników", kiedy mówiliśmy o tym, że właśnie inwestor założył spółkę chyba na trzy tygodnie przed prywatyzacją i fabryka została sprzedana takiej spółce z kapitałem 5 tys. zł? Dzisiaj czterysta osób jest ba bruku. Zresztą jest to pytanie, w jaki sposób ministerstwo zwróci tym ludziom za swoje błędy, chociażby wynagrodzenia, których nie otrzymali, ponieważ pan minister Budzanowski, kiedy był w Radomiu, a załoga protestowała, uciekł chyłkiem do samochodu pod osłoną policji, gdyż nawet nie chciał porozmawiać z owymi ludźmi. Być może tutaj kolejny minister znowu będzie musiał uciekać chyłkiem z kolejnych miejsc w Polsce, jak tak dalej pójdzie.

Tę normalną procedurę trzeba po prostu zmienić, gdyż widać, że nie jest to jeden przykład w skali kraju, tylko po prostu jest to procedura, jak to państwo powiedzieliście, normalna. Nie widzicie w tym nic złego, a skutki są fatalne. A więc zobaczcie, że procedura ta jest zła. Jest to jedna rzecz, którą ministerstwo powinno wziąć pod uwagę. Jak wzięliście się państwo za rządzenie, pozmienialiście procedury. Pamiętam zmiany pana ministra Grada. Jak widać, są one chyba nie najlepsze. A więc trzeba się nad tym zastanowić. Szkoda, że dopiero trzeba było doprowadzić do upadłości wielu podmiotów.

Teraz kolejna sprawa dotycząca zawierania umowy. Tutaj zawarto umowę, która mówiła, że nie można podjąć pewnych działań wcześniej niż zostaną wypełnione warunki inwestycyjne mówiące o kwocie 15.000 tys. zł. Może tutaj powstać podejrzenie, że umowa już była zawarta z zamiarem doprowadzenia do takiego celu, do upadłości. W związku z tym umowę można by było po prostu unieważnić i wyciągnąć konsekwencje wobec osób, które z drugiej strony z zamiarem wprowadzenia w błąd zawarły taką umowę. Jak widać z przebiegu wydarzeń, jest bardzo uzasadnione podejrzenie, że taki zamiar był już w momencie spisywania umowy, skoro potencjalny inwestor zawarł takie klauzule. Tutaj też należałoby podjąć działania. To nie jest tak, że rząd polski nic nie może, chyba że przyjmujemy takie założenie, że rząd ten po prostu nic nie chce robić, to chyba tylko wtedy. A jednak rząd ma możliwości, ma różne służby, które mogą się tym zająć. Prokuratura podobno jest niezależna, no ale są jeszcze inne możliwości podjęcia działań. Takie działania powinny być podjęte.

Teraz jest, można powiedzieć, najważniejsza sprawa. Pomimo wcześniej zgłaszanych uwag o tym, że jest to proces, który doprowadzi do fatalnej sytuacji, rząd czy resort po prostu nic nie zrobiły, nie wzięły tego pod uwagę. Teraz oczywiście słyszymy, że już nic nie możemy, dlatego że to już się wydarzyło, sprzedaliśmy, jest prywatny właściciel, my mamy tylko 15%. Ale gdzie państwo byliście, kiedy te decyzje były przed wami, kiedy zgłaszano uwagi, że do tego dojdzie? I doszło do tego. Dzisiaj być może usłyszymy, że po prostu ktoś wykrakał, a więc winny jest ten, kto ostrzegał, że będzie taka sytuacja. Ale to nie jest jednostkowy przypadek. Tak samo było w przypadku nieszczęsnych radomskich „Łączników", kiedy tu, na posiedzeniu Komisji, zgłaszałem, że doprowa-

dzi to do upadłości, że inwestor ten nie jest wiarygodny. Mówiliście państwo wtedy, że to wszystko jest zgodne z procedurami, minister gwarantował, że wszystko będzie dobrze. No i co? Minął rok i zakład poszedł w upadłość. Tutaj jest podobnie. Co z tego, że słyszymy o jakichś ustnych gwarancjach nawet ministrów, kiedy ministrowie zmieniają się, a fabryki i zakłady padają? Ustne gwarancje są nic niewarte, trzeba po prostu wziąć się do roboty i zmienić prawo, jeżeli prawo dopuszcza do takich rzeczy.

Jeszcze jedna rzecz. Moim zdaniem, jest to rzecz skandaliczna, jeżeli słyszę, że ministerstwo prowadziło negocjacje z innym podmiotem niż z podmiotem, któremu sprzedało spółkę. To już w ogóle jest jakieś kuriozum, jeżeli słyszymy, że, tak naprawdę, prowadziliśmy z kimś innym, a później sprzedaliśmy jakiejś innej spółce.

Poseł Maria Zuba (PiS) – spoza składu Komisji:

I jest to zgodne z prawem.

Poseł Marek Suski (PiS):

Jeżeli jest to zgodne z prawem, to trzeba zmienić prawo, gdyż po prostu mamy w Polsce chore prawo. Prawo to zezwala na tego typu manipulacje. Może na świecie, gdzie jest wyższa kultura inwestowania, takie rzeczy nie zdarzają się, gdyż ludzie po prostu mają wyższą moralność. A jeżeli u nas jest to pewien standard działania, należy to zmienić. Jest już kilka lat, kiedy rządzicie i procesy te powtarzają się. Można powiedzieć, że jest to chroniczna choroba polskiej prywatyzacji. Albo trzeba podjąć kroki, albo trzeba się przyznać, że po prostu o to wam chodzi. Chodzi wam o niszczenie polskiej gospodarki, czyli choćby sektora publicznego, tego, który nadzoruje państwo polskie. To, co przez gospodarza, jakim jest państwo, powinno być w należyty sposób zagospodarowywane, jest po prostu niszczone. Jeżeli jest to robione z premedytacją, a o to można podejrzewać... Pomimo wielokrotnego zgłaszania, że tym się to skończy, a kończy się tragicznie, nie są podejmowane żadne kroki. A więc można tutaj przypuszczać, że jest to działanie z premedytacją. Z premedytacją, ponieważ innego wytłumaczenia, niestety, nie można znaleźć. Po prostu widać, że jest to jakaś niszczycielska działalność tej ekipy wobec spółek Skarbu Państwa. Oczywiście, jest to karygodne. Oczekuję od państwa przyniesienia projektu ustawy, która będzie zapobiegać takim działaniom. Żadne spółeczki zakładane trzy tygodnie przed prywatyzacją z kapitałem 5 tys. zł nie powinny być dopuszczane do prywatyzacji. Jeżeli jest taka procedura, trzeba ją natychmiast zmienić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję. Pani poseł Malik. Bardzo proszę.

Poseł Ewa Malik (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo!

Myślę, że mój Klub Prawa i Sprawiedliwości w całości będzie popierał ideę finansowego wsparcia owej firmy w celu jej ratowania. Ale jakoś jesteśmy bardzo sceptyczni, chociaż przypominam sobie sytuację w PLL LOT, kiedy to właśnie w momencie bardzo trudnej sytuacji w tej firmie, państwo polskie przyszło jednak z pomocą finansową, udzieliło wsparcia. Chociaż oczywiście w tym przypadku chodziło o wyjątkową firmę, o wyjątkową, wręcz strategiczną spółkę.

Co do wizji naprawy spółki przez pana prezesa to, naprawdę, z całego serca życzymy powodzenia, życzymy tego, żeby rząd przychylił się do pana postulatów finansowego wzmocnienia firmy. Ale, tak jak mówię, myślę, że praktyka waszego rządzenia udowodniła przez te wszystkie lata, że w przypadku mniej ważnych spółek, które traktuje się po macoszemu, ciężko przyjdzie decydować o takim wsparciu.

Dlatego myślę, że powrócę do analizy materiałów, które przedstawiło ministerstwo, gdyż myślę, że warto tutaj jeszcze zadać pewne pytania. Nie wiadomo, pewnie nie będzie kolejnego posiedzenia Komisji na ten temat, a więc myślę, że pewne sprawy trzeba postawić bardzo prosto i jasno.

A więc w otrzymanych materiałach mamy informację, iż Skarb Państwa nie był stroną zawartego pakietu socjalnego, a pakiet socjalny nie stanowił integralnej części umowy prywatyzacyjnej. Wobec dramatycznej, zdaje się, że po roku od prywatyzacji, sytuacji w KKSM nasuwa się pytanie – dlaczego? Dlaczego ministerstwo nie dopilnowało czy

też zignorowało, co właściwie jest już stałą praktyką Ministerstwa Skarbu Państwa, dlaczego zignorowano kwestię wynegocjowania korzystnego dla załogi KKSM pakietu socjalnego? Dlaczego wobec prywatyzacji spółki dobrej, dochodowej, jaką przed prywatyzacją niewątpliwie była KKSM, nie dążono do usatysfakcjonowania także pracowników? Dlaczego Ministerstwo Skarbu Państwa wobec pracowników dochodowej polskiej firmy o określonej marce w branży, i to zdaje się bardzo dobrej marce, stosuje politykę ignorancji, totalnego lekceważenia ich żywotnych interesów?

Firma ta stoi dziś w obliczu upadłości. Najgorsze jest to, że tak nieudolnie sprywatyzowanych spółek Skarbu Państwa w ciągu ostatnich pięciu lat jest bardzo wiele pod waszym rządami, państwo. Dlaczego Ministerstwo Skarbu Państwa uchyliło się od właściwego nadzoru jako wciąż akcjonariusz spółki, wprawdzie 15% akcji, ale wciąż oznacza to możliwości sprawowania nadzoru nad spółką? Ale nie skorzystaliście z tego państwo. Dzisiaj okazuje się, że spółka-córka, DSS S.A., spółka z bardzo niewielkim kapitałem, jak się okazuje, zakupuje duże, rentowne przedsiębiorstwo, po czym część środków finansowych firmy angażuje się w zadania grupy kapitałowej DSS S.A. Chodzi o budowę odcinka autostrady A2. Proszę państwa, aż nasuwa się pytanie, czy mniejszościowy akcjonariusz z tak dużą praktyką w nadzorowaniu, w kontrolowaniu spółek, jakim jest Skarb Państwa, nie przewidział skutków zbycia większościowego pakietu na rzecz firmy zupełnie niepewnej, i jeszcze na dodatek zaangażowanej, jak się okazuje, w nietrafiony interes, żeby nie powiedzieć po prostu, trefny interes, myślę, że po prostu w nietrafiony interes, w budowę autostrady A2.

Pytanie do przedstawiciela Ministerstwa Skarbu Państwa. Co macie państwo do powiedzenia w tej sprawie? Jaka jest możliwość zbadania całego procesu prywatyzacji pod względem jego celowości i prawidłowości, gdyż, niestety, można tutaj domniemywać przynajmniej czyjąś złą wolę, o ile nie złe zamiary? Mówił o tym pan poseł przede mną. Jakoś tak dziwnie się składa, że jakoś nagle spółka-córka przedsiębiorstwa, które angażuje się w naprawdę zupełnie niepewny interes... Jest pozwolenie Skarbu Państwa na zakup naprawdę rentownej, dobrej zwłaszcza w wymiarze regionalnym spółki, która zatrudnia około trzystu osób. Przecież naprawdę jest to jakieś kuriozum, żeby posłużyć się dobrą firmą do tego, żeby podeprzeć działania na innym froncie robót, i to froncie zupełnie niepewnym.

Co rząd może zaproponować w tej sytuacji pracownikom KKSM, którzy stoją przed widmem bezrobocia? Czy pora pytać o odpowiedzialność osób zarządzających spółką w rażąco niegospodarny sposób? Czy spółkę da się jeszcze uratować i co w tej mierze może uczynić Skarb Państwa jako mniejszościowy akcjonariusz? Myślę, że ciągle jeszcze macie państwo pole do działania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Ostatni mówca. Tak, ponieważ nie widzę innych zgłoszeń. Jeszcze pan poseł Zubowski. Może najpierw pan poseł, a potem pan. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Nie widzę. Pan, pan i zamykam listę mówców. Bardzo proszę. Pan poseł Zubowski ma głos, a potem panowie kolejno według zgłoszeń.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo!

Proszę o wyjaśnienie kilku kwestii. Z odpowiedzi, którą otrzymaliśmy z Ministerstwa Skarbu Państwa, wynika, że udzielenie pomocy finansowej spółce, o której dzisiaj rozmawiamy, jest uzależnione od uzyskania zgód z Unii Europejskiej, itd., itd. Wiadomo, że są pewne wymogi, które muszą być spełnione przy tego typu działaniach. Moje pytanie dotyczy też sprawy, którą poruszyła koleżanka przede mną. A więc jak to jest, że w przypadku LOT-u nie musimy się oglądać i możemy przeznaczyć jakieś środki na pomoc finansową, a później występować o zgodę do Unii, a w przypadku nieco mniejszej spółki, ale dla regionu, jak by nie patrzeć, istotnej, jednak zgoda już jest wymagana? Sprawia to wrażenie trochę nierównego traktowania podmiotów, wiadomo, że o różnej wielkości, ale mimo wszystko z odpowiedzi wynika tutaj, że nie zgodzilibyście się państwo na przeznaczenie jakichkolwiek środków bez uzyskania odpowiednich zgód. Oczywiście, rozu-

miem, że inaczej wygląda sytuacja LOT-u, gdzie mamy większy udział Skarbu Państwa, a inna jest sytuacja kopalni, ale podejście chyba powinno być jednakowe.

Proszę o informację na temat wynagrodzenia, oczywiście, jeżeli możemy dowiedzieć się czegoś na ten temat, udzielonego spółce Doradztwo Gospodarcze DGA S.A., ponieważ rozumiem, że jest to spółka, która między innymi wraz z zespołem negocjacyjnym Ministerstwa Skarbu Państwa weryfikowała wiarygodność inwestora, który zakupił spółkę.

Proszę też o informację na temat audytu i weryfikacji wykonania zobowiązań inwestycyjnych. Rozumiem, że firma KPMG Audyt sp. z o.o., która dokonała audytu, przedstawiła jakiś dokument. Mamy informację o zatwierdzeniu owego dokumentu, ale na temat tego, co było w owym dokumencie, czy były jakieś zastrzeżenia wątpliwości, uwagi, czy był on przeprowadzony w sposób negatywny czy też pozytywny dla wykonania działań inwestycyjnych, tego już nie wiemy. Wiemy tylko, że audyt był, ale co w nim było, już nie mamy takiej informacji. Prosiłbym więc o kilka, a najlepiej kilkanaście zdań na ten temat.

I ostatnia rzecz, co nie znaczy, że najmniej ważna. Jakby nie patrzeć, Skarb Państwa nadal posiada 15% akcji spółki. Z tego punktu mamy też udziały. Wiadomo, że w chwili obecnej spółka jest w sytuacji, Kopalnie są w sytuacji tragicznej. Proszę o informację na temat tego, ile 15% akcji było wartych w momencie, kiedy rozpoczynano proces prywatyzacji, a na ile 15% akcji wycenia się teraz. Czy, zdaniem Ministerstwa Skarbu Państwa, wykonano wszystkie działania, które Skarb Państwa jako akcjonariusz mniejszościowy powinien był wykonać do tego, żeby zachodziły procesy, które zachodziły po momencie sprzedaży 85% akcji inwestorowi? Rozumiem, że nie jest to jedyna spółka, gdzie Skarb Państwa ma pakiet mniejszościowy, ale nawet 15% akcji nie zwalnia Skarbu Państwa od tego, żeby próbować trzymać rękę na pulsie i widząc, że działania czy pewne rzeczy dzieją się nie tak, jak oczekiwałby Skarb Państwa, nie reagować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan. Proszę o przedstawienie się.

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Kieleckich Kopalniach Surowców Mineralnych S.A. Jacek Michalski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo!

Jacek Michalski. Pracownik z ponad czterdziestoletnim stażem pracy w Kieleckich Kopalniach Surowców Mineralnych. Osoba wyższego dozoru. Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Kieleckich Kopalniach Surowców Mineralnych. Jestem osobą z wyższym wykształceniem ekonomicznym i technicznym.

Chciałbym odnieść się do wszystkich wypowiedzi, które były dotychczas poruszane przez urzędników Ministerstwa Skarbu Państwa. Mianowicie wiele rzeczy, które zostały tutaj podane, jest nieścisłych, część jest w ogóle nieprawdą. To samo przedstawialiśmy na spotkaniu w dniu 5 marca u pana ministra Lenkiewicza.

Mianowicie państwo z Ministerstwa Skarbu Państwa powołują się tutaj na protokół Najwyższej Izby Kontroli. Po to, żeby było to jeszcze ważniejsze, powiem państwu, że do Najwyższej Izby Kontroli wystąpił Zarząd Regionu Świętokrzyskiego „Solidarności", jak również my, jako działające związki zawodowe. My również otrzymaliśmy z Najwyższej Izby Kontroli wystąpienie pokontrolne z datą 11 lutego 2011 roku. Rzeczywiście, tutaj można powiedzieć, że Najwyższa Izba Kontroli pozytywnie ocenia dotychczasowe działania ministra Skarbu Państwa, tylko że, szanowni państwo, można powiedzieć, iż jest to przyjęte do dnia 3 lutego 2011 roku. A, tak naprawdę, prywatyzacja Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych nastąpiła w dniu 14 kwietnia 2011 roku. Jeszcze jest tutaj taki pkt 2.1, przepraszam bardzo, pkt 2.3, który pozwolę sobie później państwu zanalizować. Też protokół Najwyższej Izby Kontroli.

Co do podważania sensowności i wyceny spółki, i zaangażowania firmy, która nazywa się DGA z Poznania, w Ministerstwie Skarbu Państwa przedstawiałem sytuację, że nabieraliśmy podejrzeń, iż wybrana spółka DGA – w informacjach wyczytaliśmy, że jest powiązana właśnie, można powiedzieć, z panem Misiakiem, byłym senatorem Platformy Obywatelskiej – jest z Poznania. A dziwnym trafem, może jest to dzieło przypadku, prezes Dolnośląskich Surowców Skalnych, nieżyjący pan Jan Łuczak, również

jest mieszkańcem miasta Poznania. Można powiedzieć, że środowisko biznesowe wzajemnie się znające.

Następna rzecz, która jest. Wyjeżdżaliśmy do Ministerstwa Skarbu Państwa, wielokrotnie słaliśmy tam pisma. Na spotkaniach z urzędnikami Ministerstwa Skarbu Państwa przedstawialiśmy, że inwestor jest inwestorem niewiarygodnym, że jest zadłużony. Proszę państwa, mam tutaj dokument, który również był przedstawiany w Ministerstwie Skarbu Państwa, dokument z Katowic. Data 30 lipca 2010 roku. Zostało to przesłane przez kancelarię adwokacką adwokatów z Katowic. W piśmie tym jako przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Kieleckich Kopalniach Surowców Mineralnych informują mnie, że na tamten okres Dolnośląskie Surowce Skalne były winne firmie Sandwik 3.911.165,52 zł. Były podane wyroki sądów. Zgłaszaliśmy to do Ministerstwa Skarbu Państwa, kierowaliśmy zastrzeżenia co do sposobu prywatyzacji, ale otrzymywaliśmy pisma od pana wiceministra Budzanowskiego, jak również... Tutaj szkoda, że wyszedł pan przewodniczący Bury, który w tamtym okresie też był i aktywnie uczestniczył w naszej prywatyzacji, ponieważ osobiście zapytałbym go, jak to przeprowadzał. A więc już tutaj podejrzenia. W Ministerstwie Skarbu Państwa były przedstawiane dokumenty, że firma jest niewiarygodna.

Następnie do prywatyzacji KKSM wystartowało siedemnaście podmiotów gospodarczych. Wśród tychże podmiotów były Dolnośląskie Surowce Skalne S.A. Po naszych działaniach, które już wcześniej były zgłaszane ustnie, że partner jest niewiarygodny, nagle okazało się, że w dalszej procedurze prywatyzacyjnej zamiast Dolnośląskich Surowców Skalnych pokazała się spółka Surowce Skalne Wschód z kapitałem 5 tys. zł, która w Krajowym Rejestrze Sądowym została zarejestrowana w czerwcu 2010 roku, już w trakcie trwającego procesu prywatyzacyjnego. Spółka ta nabyła 85% akcji. Skarb Państwa sprzedał je za około 108.000 tys. zł, Najwyższa Izba Kontroli podaje 107.000 tys. zł. Był to jednorazowy zastrzyk, który, tak naprawdę, przejęło nie Ministerstwo Skarbu Państwa, tylko przejął minister finansów. Nas, jako KKSM, po prostu postawiono pod murem. Z jakiego powodu?

Zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Po przejęciu akcji w dniu 14 kwietnia 2011 roku pierwszą czynnością, jakiej inwestor dokonał w kwietniu, było wyciągnięcie ponad 8000 tys. zł z konta Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych. Pieniądze te zostały wręcz wyprowadzone, nie została uregulowana dywidenda wobec Skarbu Państwa. W dniu 5 marca tego roku urzędnicy Ministerstwa Skarbu Państwa tłumaczyli nam, że mieli czas na ściągnięcie dywidendy do maja 2011 roku. Pytam się, jaki dobry gospodarz sprzedaje swój inwentarz, można powiedzieć, nie dbając o to, żeby nastąpiły wpływy z tego, co się należy. Dzisiaj jeszcze Ministerstwo Skarbu Państwa chce wbić gwóźdź do trumny KKSM, ponieważ chce ściągnąć ponad 4000 tys. zł razem z kosztami procesowymi, sądowymi.

Następna rzecz, jaka jest. Mówicie państwo, że został wykonany pakiet inwestycyjny. Pakiet inwestycyjny nie został wykonany – powtarzam to z pełną odpowiedzialnością – dla Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych, które powinny otrzymać maszyny, urządzenia do przerobu surowców skalnych i mineralnych, do wytwarzania. Po to, żeby dalej mogła następować sprzedaż, potrzebne nam były kruszarki, potrzebne były nam przesiewacze, przenośniki, a nie wytwórnia mas bitumicznych za 8000 tys. zł, niepotrzebne nam były węzły betoniarskie. Szanowni państwo, dzisiaj jak byście przyjechali, w Białogonie jest zdeponowana zarówno wytwórnia mas bitumicznych, jak i węzły betoniarskie. Zostało to, można powiedzieć, wyszarpane z autostrady A2, ponieważ ochroniarze pilnowali dobytku, żeby podwykonawcy tego nie zabrali. Zostało to zdeponowane w KKSM. Jest to dla nas bezużyteczne, niepotrzebne.

Następna rzecz. Trzy samochody technologiczne marki Volvo. Pięknie brzmi. Dwa pojawiły się w KKSM, ale natychmiast zniknęły. Okazuje się, że pracują w kopalni Piława Górna, której właścicielem są Dolnośląskie Surowce Skalne.

Następna rzecz. Jako podwykonawców zaangażowano nas w budowę do autostrady A2. Przy zatrudnieniu w dniu prywatyzacji trzystu siedemdziesięciu pięciu pracowników musieliśmy zatrudnić kolejnych pracowników. W styczniu ubiegłego roku pracowało czterystu trzydziestu pięciu pracowników. Musieliśmy wydzierżawić pięćdziesiąt samochodów

typu MAN. Dzisiaj dzierżawca domaga się roszczeń w sądzie. Jest to wierzytelność Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych. Musimy za to zapłacić około 1000 tys. zł.

Następnie jest to, że wspaniałomyślnie zostało wyleasingowych trzydzieści siedem samochodów osobowych, jak przedstawił to pan poseł Krzysztof Lipiec, w cenie od 50 tys. zł do 350 tys. zł. Pracownicy inwestora, DSS bujali się po autostradzie, a nam przyszło zaciskać pasa. Także zgarniarki, równiarki, które były leasingowane przez KKSM, nie były nam przydatne.

Powtarzam z pełną odpowiedzialnością i świadomością, mogę to powtórzyć również w sądzie, przedstawiałem to przed Centralnym Biurem Śledczym, powtarzam, że pakiet inwestycyjny Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych nie został w pełni zrealizowany. Powtarzam to z pełną świadomością. Można powiedzieć, że narażono nas tylko na kolejne straty. W miesiącu kwietniu, kiedy przyszedł inwestor, przez cztery miesiące przestał płacić składki do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Można powiedzieć, że pracownicy również zaczęli dostawać pensje w ratach. Obecnie jest taka sytuacja, że mamy zobowiązania, gdzie prywatne pieniądze każdy z nas, pracowników gromadził w pracowniczej kasie zapomogowo-pożyczkowej. Zniknęło to, ponieważ pracodawca wziął to sobie do dyspozycji, dysponował naszymi prywatnymi środkami. Zniknęło ponadto 220 tys. zł prywatnych pieniędzy. Jest to wierzytelność w sądzie.

Również tak wspaniałomyślnie Minister, Najwyższa Izba Kontroli oceniła. Przytoczę państwu, że jest pakiet, gwarancja sześćdziesięciu miesięcy zatrudnienia. Na dzień dzisiejszy nie wiadomo, jak będzie dalej. Premia prywatyzacyjna wspaniałomyślnie miała być wypłacona, 8 tys. zł dla każdego pracownika w ciągu trzech miesięcy. Można powiedzieć, że do dzisiaj nie jest to zrealizowane, a niedługo będzie mijało dwa lata. Zarząd usiłował jeszcze wyrzucić to jako wierzytelność, że dla pracowników KKSM nie przysługuje premia prywatyzacyjna. Obowiązują u nas pracownicze programy emerytalne. Również przez pięć miesięcy nie płacono. Pięć miesięcy. Powstała wierzytelność zgłoszona w sądzie. Przez kolejne pół roku zawieszone.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Jak pani tu przedstawiła, na koniec roku 2011 oraz roku 2012 wszystko było OK., gdyż otrzymała pani dokument, że nie zalega ze składkami. Szanowni państwo, wpłaca się w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych zaliczkę i wnosi się pismo, stanowisko o to, żeby ZUS pozwolił pozostałe należności płacić w ratach. W ten sposób pracodawca otrzymuje pismo, że nie zalega ze składkami. Nie ujawniono ministerstwu tego, że zaległości są, tylko że po prostu są w zawieszeniu, że będą płacone w ratach.

W ten sposób pracownicy zostali oszukani, raz, przez Ministerstwo Skarbu Państwa, dwa, przez inwestora. Można powiedzieć, że dzisiaj Ministerstwo Skarbu Państwa od dnia 9 kwietnia chce wspaniałomyślnie obdzielić pracowników akcjami, 15%, które przynależą się pracownikom. W ten sposób... Mój przykład. Jako długoletni pracownik za akcje, które miałem sprzedać inwestorowi w miesiącu kwietniu, wziąłbym 60 tys. zł. Po prostu w białych rękawiczkach wyczyszczono, z pracowników zrobiono, przepraszam za wyrażenie, dziadów. Ministerstwa teraz wyda nam akcje, bezwartościowe akcje, którymi można sobie wytapetować ścianę lub nie powiem, co zrobić dalej, ponieważ naprawdę szanuję państwa jako posłów oraz szanuję sam siebie w tym miejscu, ale w innym gronie padają takie stwierdzenia.

Oczekujemy od państwa, jak powiedział pan prezes Kostrzewa, który od dnia 11 marca jest oddelegowany przez radę nadzorczą do pełnienia obowiązków prezesa Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych, tego, że państwo naprawdę głęboko zamyślicie się nad losem Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych, zatrudnionych w nich pracowników i ich rodzin, ponieważ są to wyborcy, można powiedzieć, nie tylko jednej partii, która wnioskuje. Wręcz próbuje się nam wmówić, że jesteśmy jakimś orężem w czyichś rękach. Nie jesteśmy orężem w innej, w żadnej partii.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę do rzeczy.

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Kieleckich Kopalniach Surowców Mineralnych S.A. Jacek Michalski:

Do rzeczy. Właśnie oczekujemy, że państwo pochylicie się nad naszym losem, będziecie państwo wnosić lub zmieniać ustawy, żeby KKSM mogło otrzymać wsparcie czy to z Ministerstwa Skarbu Państwa, czy to z Agencji Rozwoju Przemysłu, czy też najpilniej można uzyskać pieniądze z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Mamy tam ponad 62.000 tys. zł. Zawsze przystępując do okresu zimowego przez czterdzieści lat, jak pamiętam, mieliśmy zapasy finansowe, które pozwalały przetrwać zimę, mieliśmy zdolność kredytową, że mogliśmy brać krótkoterminowe kredyty. Dzisiaj po prostu przez działania inwestora, jak również nadzoru ze strony Ministerstwa Skarbu Państwa zostaliśmy tego pozbawieni. Oczekuję, że państwo po prostu pochylicie się nad naszym losem, że państwo udzielicie lub będziecie wnosić o udzielenie stosownej pomocy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Ostatni mówca. Będę głęboko wdzięczny za niepowtarzalnie wątków, które były już tutaj dyskutowane.

Pracownik Kieleckich Zakładów Surowców Mineralnych S.A. Kazimierz Bielecki:

Kazimierz Bielecki. Pracownik, trzydziestopięcioletni pracownik KKSM.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo!

W zasadzie zostało tutaj już powiedziane wszystko tak, że dla mnie pozostało bardzo mało.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Cieszę się.

Pracownik Kieleckich Zakładów Surowców Mineralnych S.A. Kazimierz Bielecki:

Odniósłbym się tutaj tylko do wypowiedzi pana prezesa. Dzisiaj po raz pierwszy spotykamy się z panem prezesem. Powiem tak. Wypowiedź pana prezesa rokuje, że KKSM w jakiś sposób zostaną wyciągnięte z dołka, w który zostały, że tak powiem, wepchnięte. Panie prezesie, mam nadzieję, że Wysoka Komisja zrobi wszystko, żeby pomóc i nie podarować, tylko wypłacić to, co się KKSM należało, należy za wykonaną pracę na autostradzie, jak i spowoduje, żebyśmy od inwestora, czyli od DSS mogli odzyskać swoje, należne pieniądze. Oczywiście, panie prezesie, mam tylko jedną wątpliwość, czy wystarczy panu determinacji i siły na to, żeby to zrobić, gdyż prognozy sprzedaży, które pan przewidział pomiędzy 3000 tys. a 4000 tys., na pewno utrzymałyby firmę. Zresztą tak to bywało w innych latach. Przy dobrej pracy działu handlowego i zawarciu dobrych kontraktów naprawdę jest szansa, żeby KKSM, że tak powiem, stanęły na nogi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Zamknąłem już listę mówców. Proszę. Jeżeli pan potrzebuje, to bardzo proszę. Ale bardzo proszę o zwięzły głos.

Członek NSZZ „Solidarność" w Kieleckich Kopalniach Surowców Mineralnych S.A. Stanisław Pustuła:

Bardzo krótko. Jestem pracownikiem jednej z kopalń, jestem zwykłym pracownikiem. Chciałbym tutaj, w tym miejscu zapewnić, że ze strony pracowników, zwykłych pracowników fizycznych również niższego szczebla, dozoru jest determinacja do walki o firmę. Nie stwarzamy żadnych, nie rzucamy kłód pod nogi w postaci strajków i różnych rzeczy, tylko staramy się pracować jak najrzetelniej, rozumieć sytuację firmy. Pracownicy są tylko ciekawi, dlaczego nikt nie chce podjąć odpowiedzialności za tak źle zrobioną prywatyzację, jeżeli nie prawnej, to chociażby moralnej. Z punktu widzenia pracowników, jest to nie do opisania. Po prostu nie jesteśmy pewni jutra, tego, co będzie dalej. Jeszcze raz ze strony zwykłych pracowników mogę zapewnić tutaj pana prezesa, że tak jak do tej pory dołożymy wszelkich starań, żeby ratować, ponieważ zależy nam na miejscach pracy. Jest to ciężki region zagrożony bezrobociem. Tylko jeszcze raz podkreślam, że chcielibyśmy, żeby ktoś podjął odpowiedzialność prawną czy chociażby moralną za złą sytuację naszej firmy. Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Już definitywnie zamykam dyskusję. Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi. Potem poddam pod głosowanie dezyderat. Jak rozumiem, wnioskodawcy podtrzymują dezyderat. A więc potem przystąpimy do głosowania. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSP Tomasz Lenkiewicz:

Panie przewodniczący, Szanowna Komisjo!

Postaram się dosyć zwięźle poskładać wszystkie pytania i odpowiedzieć, po pierwsze, jak wyglądał proces wyboru doradcy prywatyzacyjnego. Potwierdziło się to w dwóch zapytaniach. Otóż jedynym kryterium wyboru, a było to postępowania otwarte, postępowanie przetargowe, była oferowana cena. Przystąpiło, to znaczy swoją ofertę złożyło konsorcjum Grupa Konsultingowa Jagiełło, Wrębiak i Wspólnicy, konsorcjum PKF Consult, F5 Konsulting, Doradztwo Gospodarcze DGA. W kolejnym pytaniu padło, jaka to była cena. Była to cena: 331 tys. zł, 543 tys. zł, 98 tys. zł brutto. Była to najniższa cena. Kolejno było to konsorcjum BAA Polska i Budoserwis z siedzibą w Chorzowie, które dały odpowiednio gorsze warunki. W związku z tym było to postępowanie otwarte, postępowanie w drodze przetargu, była powołana komisja. Jedynym kryterium była cena.

Jeżeli chodzi o kolejne pytanie, które padało – czy nie można było włożyć pakietu socjalnego do umowy prywatyzacyjnej? Otóż, nie. Zgodnie z orzecznictwem Komisji Europejskiej, takie ujęcie pakietu socjalnego jako jednej ze składowych do wyboru inwestora mogłoby być zarzutem jako stosowanie niedozwolonej pomocy publicznej. W związku z tym po zaakceptowaniu ceny i parafowaniu umowy dopuszczamy stronę społeczną do negocjowania pakietu socjalnego. Taka i wyłącznie taka jest rola Skarbu Państwa. Tutaj nie możemy nic zmienić.

Jeżeli chodzi o spółkę celową, o którą pytał pan poseł Suski, wskazanie na ostatniej prostej w negocjacjach spółki celowej jest zgodne z rozporządzeniem. Nie jest natomiast tak, że jedynym zabezpieczeniem jest kapitał np. 5 tys. zł, ponieważ wszelkie gwarancje i zobowiązania nałożone są na firmę, na inwestora, który brał udział w negocjacjach, który swoim majątkiem czy kwotami gwarancyjnymi zabezpiecza realizację poszczególnych zadań.

Jeżeli chodzi o sugestię, że od samego początku był pomysł spowodowania upadłości, my takich informacji ani nawet przesłanek nie mamy. Jeżeli pan poseł posiada jakiekolwiek informacje, bezwzględnie należałoby zgłosić to do organów ścigania.

Jeżeli chodzi o prowadzenie także negocjacji równoległych, ponieważ padło pytanie czy zarzut, jakim cudem dzieje się tak, że negocjujemy z dwoma, a kończymy z jednym, wynika to z ustawy oraz z rozporządzenia, które obowiązywało również przed rokiem 2008. Nie jest niczym dziwnym, jest powszechnie stosowane w praktyce ministra Skarbu Państwa, że stosujemy negocjacje równoległe, żeby uzyskać jak najlepsze efekty dla Skarbu Państwa, a w ostateczności podpisujemy umowę z najlepszym oferentem, który daje najlepsze warunki, maksymalne zyski dla Skarbu Państwa.

Jeżeli chodzi o pytanie na temat zgody i podobnego stosowania standardów w przypadku LOT-u i w przypadku Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych, najpierw, jak państwu mówiłem, musimy zapoznać się z wnioskiem, którego do dzisiaj nie ma. Zdaję sobie sprawę, że, po pierwsze, jest to żmudna praca, żeby przygotować taki wniosek. Jest z nami pan prezes Kostrzewa, z którym współpracuję nie od dzisiaj jako z prezesem Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych, ponieważ w tym temacie jeszcze jako z członkiem rady nadzorczej DSS spotykaliśmy się wielokrotnie. Między innymi pan prezes Kostrzewa jest jakby jedną z gwarancji wykonania właśnie ze względu na swoje doświadczenia restrukturyzacyjne, determinację i współpracę z nami.

Chciałbym państwu powiedzieć, że przedstawiciel Skarbu Państwa w roku ubiegłym złożył rezygnację ze względu na niemożliwość realizacji swoich obowiązków, ze względu na brak możliwości współpracy z poprzednim Zarządem. W związku z tym dzisiaj mamy innego przedstawiciela Skarbu Państwa, dzisiaj mamy innego prezesa Zarządu. Uważam, że... Oby współpraca była skuteczna, natomiast aż tak dalece optymistyczny bym

nie był ze względu na to, że wniosek trzeba złożyć, ze względu na to, o czym mówił pan Kowalewski – o uwarunkowaniach udzielenia pomocy oraz procedowaniu pomocy.

Jeżeli chodzi o wynagrodzenia firmy doradczej, już państwu powiedziałem.

Jeżeli chodzi o audyt KPMG, to na wniosek pana posła na pewno jesteśmy w stanie ujawnić takie informacje, natomiast tutaj nie dysponuję żadnym materiałem, żeby to przekazać.

Jeżeli chodzi o 15% akcji, których chcemy się pozbyć, to de facto przedstawiciel załogi jakby przedstawił informację, na jakiej zasadzie owe 15% i dlaczego tylko 85%, według pani poseł pierwszej mówczyni, przeznaczyliśmy do prywatyzacji. Otóż, na mocy ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji 15% jest zarezerwowane dla pracowników. Będzie to przekazywane nieodpłatnie.

To tyle, jeżeli chodzi o wyjaśnienia w odpowiedzi na pytania. Jeszcze jeżeli chodzi o Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad oraz dywidendę, przepraszam, ponieważ jeszcze to ominąłem. Zacznę od dywidendy. Chciałbym państwu powiedzieć, że Skarb Państwa, Ministerstwo Skarbu Państwa nie zasypiało gruszek w popiele. Nie było sytuacji, w której nie wykonywaliśmy żadnej czynności celem podziału zysku i realizacji podziału zysku. W dniu 5 kwietnia 2011 roku odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie spółki, gdzie jedynym akcjonariuszem wtedy był jeszcze Skarb Państwa. Zgodnie z uchwałą zwyczajnego walnego zgromadzenia, przeznaczyło ono na wypłatę dywidendy do Skarbu Państwa dzisiaj owianą już legendą kwotę ponad 3000 tys. zł. Natomiast wpłata na konto Skarbu Państwa miała być zrealizowana w terminie sześćdziesięciu dni, gdyż trzeba było spółce dać się przygotować do tego, żeby mogła wypłacić taką kwotę. Gdybyśmy uruchomili to w terminie np. siedmiu dni, pewnie zaraz narazilibyśmy się na zarzuty, że zaburzyło to płynność firmy. W związku z tym, że trwały kontrakty i trwała eksploatacja złóż, zwyczajne walne wyznaczyło termin sześćdziesięciodniowy. Zarząd nie wykonał uchwały, która została zaskarżona. Dzisiaj jest ona potwierdzona wyrokiem do egzekucji.

Jeżeli chodzi o Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad, w momencie, kiedy dostawaliśmy petycje od związków zawodowych – rzeczywiście, odbyłem takie spotkanie i spływają do nas pisma – zgłosiliśmy się do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, ponieważ nie my jesteśmy dysponentem środków, które są w ich funduszu. Z informacji przekazanej przez Generalną Dyrekcję wynika, że o spłacie niektórych niezaspokojonych... Zacytuję tutaj: „należności przedsiębiorców wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych ma zastosowanie jedynie do przedsiębiorców spełniających wymagania dla mikroprzedsiębiorcy, małego lub średniego przedsiębiorcy, to jest takiego, który co najmniej w jednym z ostatnich dwóch lat obrotowych przed złożeniem wniosku, a w przypadku przedsiębiorców działających krócej, biorąc pod uwagę cały okres ich działalności przed złożeniem wniosku, zatrudniał średniorocznie od zera do dwustu pięćdziesięciu pracowników”. Takiej przesłanki KKSM nie spełnia. W związku z tym Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad uznaje, że nie ma podstaw prawnych do wypłaty kwoty obejmującej wierzytelność KKSM. Jest to potężne utrudnienie, zdaję sobie z tego sprawę, natomiast w świetle prawa na dzisiaj nic nie możemy z tym zrobić.

Chciałbym podsumować tylko i wyłącznie w ten sposób. Mamy nowego prezesa, który, jak widać, po pierwsze, ma doświadczenie restrukturyzacyjne, po drugie, jest zdeterminowany. Za chwilę będziemy znali plan restrukturyzacyjny. Dobrze współpracuje z załogą, gdyż załoga zadeklarowała minimalne ustępstwa tak, żeby utrzymać miejsca pracy. Oczekujemy na wniosek mówiący o jakimkolwiek wsparciu. Będziemy go procedować. Jesteśmy w stałym kontakcie. To tyle, co na teraz mogę powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze, za obszerne, wyczerpujące wyjaśnienia oraz deklarację dobrej woli, którą pan minister złożył. Zamknąłem już dyskusję. Szanowni państwo, wobec...

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Kieleckich Kopalniach Surowców Mineralnych S.A. Jacek Michalski:

Panie przewodniczący, chciałbym zapytać, ponieważ nie usłyszałem...

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Przepraszam bardzo, ale ja prowadzę posiedzenie.

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Kieleckich Kopalniach Surowców Mineralnych S.A. Jacek Michalski:

Ale, panie przewodniczący, nie uzyskałem odpowiedzi ze strony pana ministra bądź przedstawicieli Ministra Skarbu Państwa na pytanie, jak jest z wykonaniem pakietu socjalnego. Konkretnie stawiam tu zarzuty.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę szybko krótko odpowiedzieć i przechodzimy do głosowania. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSP Tomasz Lenkiewicz:

Jeżeli chodzi o pakiet socjalny, zgodnie z przyjętą...

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Kieleckich Kopalniach Surowców Mineralnych S.A. Jacek Michalski:

Przepraszam, pakiet inwestycyjny.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Pan minister ma głos.

Podsekretarz stanu w MSP Tomasz Lenkiewicz:

Jeżeli chodzi o pakiet, to, po pierwsze, firma audytowa, zewnętrzna firma audytowa KPMG, stwierdziła wykonanie zobowiązań pozacenowych, w tym pakietu inwestycyjnego, zgodnie ze strategią rozwoju spółki zatwierdzoną przez Zarząd. Terenowa delegatura Ministerstwa Skarbu Państwa zatwierdziła owo sprawozdanie. Ministerstwo Skarbu Państwa uznało zrealizowanie pakietu inwestycyjnego.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, zacząłem mówić o tym, że doceniam i obszerność argumentacji przedstawionej tutaj przez pana ministra, i dobrą wolę ministerstwa do współpracy ze spółką. Widzę, że współpraca ta ma miejsce. Minister czeka na wniosek. Wyraził tutaj gotowość daleko idącego współdziałania. Wiemy też o tym, że miała miejsce kontrola Najwyższej Izby Kontroli dotycząca procesu. A więc wydaje mi się, że są to powody na rzecz tego, żeby nie głosować dezyderatu, który przedstawili posłowie. Ale rozumiem, że jest to świętym prawem autorów. Jeżeli państwo podtrzymujecie, zaraz poddam go pod głosowanie.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Podtrzymujemy, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Czy jest potrzeba czytania dezyderatu? Wszyscy otrzymali, jak rozumiem, tak? Nie ma potrzeby, tak? Jest potrzeba? Proszę bardzo.

„Dezyderat nr 2 Komisji Skarbu Państwa do Prezesa Rady Ministrów w sprawie prywatyzacji Kieleckich Kopalni Surowców Mineralnych, uchwalony na posiedzeniu w dniu 20 marca 2013 roku.

Komisja Skarbu Państwa na posiedzeniu w dniu 20 marca 2013 roku wysłuchała informacji na temat sytuacji organizacyjnej i finansowej przedsiębiorstwa Kieleckie Kopalnie Surowców Mineralnych. W związku z wątpliwościami dotyczącymi procesu prywatyzacji, jak i jego negatywnymi konsekwencjami domagamy się od Prezesa Rady Ministrów wszczęcia postępowania wyjaśniającego, którego celem będzie ocena skutków prywatyzacji KKSM oraz zbadanie, czy nie zostały naruszone interesy gospodarcze akcjonariusza, jakim jest Skarb Państwa, oraz zidentyfikowanie przyczyn, które doprowadziły do gwałtownego pogorszenia sytuacji finansowej spółki, czego konsekwencją jest postawienie jej w stan upadłości układowej. Oczekujmy systematycznego informowania Komisji Skarbu Państwa o podejmowanych przez pana Premiera działaniach w przedmiotowej sprawie".

Poddaję pod głosowanie przeczytany w tej chwili dezyderat.

Kto z państwa jest za przyjęciem dezyderatu? (4). Głosują członkowie Komisji Skarbu Państwa. Szanowni państwo, proszę o powagę. Kto jest przeciw? (8). Kto się wstrzymał? (0). Proszę o przedstawienie wyników.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie. Zapraszam na jutrzejsze o godz. 15.00. Dyskutujemy o portach. Dziękuję bardzo.